Nr 290 Kraków, 20 Grudnia — Środa Rok 1882.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.** — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.



**Kraków 19 grudnia.**

# Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych Rady państwa odroczyła się wczoraj na święta. Ustawa przemysłowa została ostatecznie i w całości uchwaloną, a tak przemysłowcy mają to, czego pragnęli, rozumie się o ile to zależy od Izby deputowanych, uwzględniono bowiem niemal wszystkie ich życzenia, jakie podnosili na zjazdach, w ankietach, zgromadzeniach i t. p. Bodaj się tylko spełniły nadzieje, jakie wszyscy do tej ustawy przywięzują. Izba deputowanych ma się zebrać na dalsze narady d. 15go stycznia r. p.

Jako pierwsze z zapowiedzianych w *exposé* p. ministra Dra Dunajewskiego socyalno-politycznych przedłożeń wniesiony został do Izby projekt ustawy o prawnem uregulowaniu stosunków roboczych w kopalniach. Wielkie znaczenie tego projektu, zdaniem *Presse*, nasuwa się samo przez się. Jeśli rząd i społeczeństwo nabrały tego przekonania, że konieczną jest rzeczą, aby kwestya pracy dzieci, kobiet i małoletnich została w ogóle uregulowaną w drodze prawodawczej, to konieczność ta jest najwidoczniejszą w kopalniach, w których siły fizyczne robotnika wymagają nadzwyczajnego wytężenia. W nowym projekcie ustawy przemysłowej wzięto w opiekę dzieci, kobiety i małoletnich przed niesumiennem ich wyzyskiwaniem na polu pracy rękodzielniczej. Do tego samego celu zdąża także najświeższe przedłożenie. Dyskusyę nad kwestyą, czy rząd jest uprawniony do takiej opieki, należy uważać za zamkniętą. Liczne państwa uprzedziły już pod tym względem naszą monarchię, rząd zaś i parlament spełniają tylko swoją powinność, idąc w ślady tych państw, które rozciągnęły opiekę nad dziećmi, kobietami i małoletnimi. Rząd obrał w tym celu drogę noweli, ponieważ ogólnej reformie ustawodawstwa górniczego stoją na przeszkodzie liczne trudności, zaś parlamentarne załatwienie wniesionego przedłożenia jeszcze w ciągu sesyi bieżącej można uważać za rzecz pewną.

Jak dalej donosi *Presse*, rząd zajmuje się od dłuższego czasu reorganizacyą kas gwareckich, prace zaś w tym kierunku postąpiły już tak daleko, że można liczyć z pewnością na przedłożenie odpowiedniego projektu jeszcze w ciągu sesyi bieżącej.

Herbert hr. Bismark, syn kanclerza, bawił w Wiedniu w tych dniach. Przywiózł on depesze przeznaczone dla ambasady niemieckiej i ministerstwa spraw zagranicznych.

*Köln. Ztg*, która o zbrojeniach rosyjskich zamieściła sensacyjny artykuł, zamieszcza równocześnie, co właśnie nadaje temu znaczenie polityczne — interesujące listy z Berlina, zajmujące się wojskowemi stosunkami włoskiemi. W jednym z tych listów znajdujemy następujący ustęp: Włochy zapominają, że stanowisko wielkiego mocarstwa nie da się utrzymać bez wielkich materyalnych ofiar. Dotychczas zdawało się, że Włochy jedynie mowami patryotycznemi i pozorami chcą zamaskować niedostateczny stan armii. Ale skutki tej krótkowidzącej polityki, dotkliwie uczuć by się dały Włochom, na przypadek zawikłań europejskich. Wojsko włoskie jest ciężką maszyną, do wojny zaś zaczepnej nie dostatecznie wyćwiczone, właśnie zaś od tego ostatniego przymiotu zależy w pierwszej linii wartość, podług której ocenia się czy jakie państwo jest zdolnem do zawarcia przymierza czy nie, i o ile to przymierze przedstawia jakie korzyści! Powyższe zaś fakta świadczą, że Włochy nie posiadają tej zalety i to jest właśnie powodem, dlaczego mimo sympatyj włoskich w Niemczech, stosunki Niemiec do Włoch nie mają tej cechy serdecznej przyjaźni, jakaby tu może była do życzenia.

*Nordd. allg. Ztg* powtarza następujący ustęp *Köln. Ztg*, który przez to nabiera większego znaczenia.

„*Köln. Ztg* wymienia koleje żelazne, których budowę Rosya rozpoczęła, celem wykończenia swej sieci kolejowej zachodniej nad pruską i austryacką granicą. Są one następujące: Kutno-Słupca, jako odnoga kolei Skierniewicko-Toruńskiej; Łódź-Sieradz, a z ostatniego punktu do Kalisza i do Wieruszewa (ostatnia odnoga w kierunku Wrocławia); Koniuszki-Sandomierz; Lublin-Ostrowice; Iwangorod-Dąbrowa; Lublin-Tomaszów; Malkino-Siedlce na wschód od Warszawy w celu połączenia kolei Petersbursko-Warszawskiej z koleją Moskiewsko-Warszawską; Wilno-Pińsk-Rowno, odnoga łącząca kolej Petersbursko-Warszawską z Moskiewsko-Warszawską i Odesko-Warszawską.

„*Köln. Ztg* dodaje do tego, że każdemu rządowi wolno niezaprzeczenie poczynić zarządzenia potrzebne w celach obrony kraju, że jednak zarządzenia rosyjskie muszą w Niemczech i Austryi spowodować badania, czyby i tym państwom na przypadek wojny nie wypadało zmienić swych sieci kolejowych nadgranicznych.“

Reprodukcya ta jest z wielu miar znaczącą *Nordd. Allg. Ztg* wyjmuje z *Köln. Ztg* tylko to, co zdaniem kół rządowych niemieckich jedynie na uwagę zasługuje. Półurzędowy dziennik wylicza za przewodem *Köln. Ztg* koleje, które, obok obronnego celu, mogą mieć w danym razie także cel zaczepny, i powtarza za nią zdanie, że to powinno dać powód do odpowiednich kroków ze strony interesowanych w tej mierze sąsiadów. Użytek jaki Rosya z rozporządzeń swych będzie mogła uczynić, jest w każdym razie bardzo odległym. Na wybudowanie wymienionych w *Köln. Ztg* kolei żelaznych potrzeba przedewszystkiem czasu a oprócz tego bardzo dużo pieniędzy, których Rosya dotąd przynajmniej nie ma.

Ale zapytać się można, jaki jest cel tych publikacyj, wyraźnie z Berlina inspirowanych. Celu dyplomatycznego domyślać się tylko można. Pokojowe zapewnienia p. Giersa poczynione w Warzinie muszą pozostawiać jeszcze nieco do życzenia wzmianki o przygotowaniach wojennych w Rosyi, mają może wywołać poprawną ich edycyę w Wiedniu, dokąd p. Giers, wracając z Włoch ma zawitać. Mają też może wpłynąć na zwiększenie żywiołów pokojowych w gabinecie rosyjskim, w którym żywioł panslawistyczny, chociaż w mniej wpływowych ministerstwach, zawsze jeszcze przeważa.

Widoczniejszym i bardziej namacalnym jest cel drugi, politykę wewnętrzną na oku mający. Rząd pruski zapowiedział wnioski o budowę nowych kolei, w których rzędzie nadgraniczne zapewne mają odegrać niemałą rolę. Do przyjęcia ich trzeba Sejm pruski stosownie usposobić, a zarazem skłonić tak Sejm pruski jak i parlament niemiecki, do tego, aby uznały potrzebę spiesznego uregulowania finansów państwa. Ile razy rząd ks. Bismarka potrzebuje pieniędzy, tyle razy każe z jakiejkolwiek strony dać w surmę wojenną, żeby ciała parlamentarne do większej skłonić uległości. Kto sobie trzeźwy sąd w sprawie rozpuszczanych wtenczas wieści chce zachować, nie powinien tego nigdy spuszczać z uwagi.

Dobrym skutkiem tych wieści pozostanie zawsze, że Europa cała, a w szczególności państwa przyległe Rosyi przyzwyczają się do śledzenia każdego wydatniejszego ruchu, zdradzającego naprzód złe zamiary rosyjskie, brania ich pod ścisłą kontrolę, i niezaniedbywania żadnego środka, który do sparaliżowania ich posłużyć może.

W komisyi do spraw szkolnych Sejmu pruskiego zajmowano się petycyą mieszkańców katolickich Beyenburga, żądającą zmiany szkoły simultannej na wyznaniową. Chociaż komisarz rządowy wykazywał konieczność utrzymania szkoły mieszanej, komisya postanowiła jednak postawić wniosek, aby Sejm przekazał petycyę tę rządowi do uwzględnienia. Kwestyę tę rozstrzygnęło 10 głosów konserwatystów i *centrum*, przeciw 8 głosom stronnictw liberalnych. Ponieważ w Izbie deputowanych Sejmu pruskiego zachodzi ten sam stosunek głosów, jak w komisyi, niema wątpliwości, że się i ona do wniosku swej komisyi przychyli.

Codzienne dzienniki londyńskie omawiają z wielką wstrzemięźliwością wstąpienie lorda Derby do gabinetu, wskazują one na jego programową mowę, której przeciwstawiają przemówienie Forstera, broniące znów przeciwnych zapatrywań na sprawę egipską. Wogóle zdaje się, że Derby został powołany do gabinetu, celem polepszenia istniejących stosunków między Londynem a Paryżem. Do pewnego stopnia cel ten został już osiągniętym, gdyż prasa francuska z zadowoleniem zanotowała wiadomość o nominacyi lorda Derby ministrem Kolonij. Zwłaszcza organ Gambetty *République française* wita z radością nowego ministra Królowej Wiktoryi.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 17 grudnia.

(§§) Po strąceniu rozgardyaszu świątecznego, trzy tygodnie zaledwie pozostaje do wyboru posła do Rady państwa z okręgu gminnego Żółkiew-Rawa-Sokal w miejsce p. Władysława Fedorowicza, a dotąd nic nie słychać o postawieniu kandydatury, około której skoncentrowaćby się mogła trudna akcya. Biuletyny dziennikarskie o stanie rzeczy opiewają smutnie i dziwacznie: p. X., który miałby najwięcej szans, nie chce przyjąć mandatu, a p. Y, który po p. X. najprędzej zostałby wybrany, wymawia się od kandydatury. Jeżeli to prawda, to Kołu polskiemu w Wiedniu grozi niebezpieczeństwo w przyszłości. Jeżeli w okręgach gminnych w ogóle pp. XX. zaczną odrzucać ofiarowane im mandaty, a pp. YY wymawiać się od ofiarowanej kandydatury, to musi przyjść z czasem do tego, że wskutek naszej indolencyi, kandydaci świętojurscy opanują napowrót wydarte im w r. 1879 gminne okręgi wyborcze. Smutna ta metamorfoza może częściowo nastąpić jeszcze przed nowemi wyborami, jeżeli do owych pp. X i Y, odrzucających kandydatury! przyłączą się w samem kole polskiem pp. ZZ, składający mandaty bez ważnych przyczyn, chyba dlatego, że posłowanie nie jest w Wiedniu taką miłą dystrakcyą, jaką się wydaje tutaj ze stumilowej odległości. I wobec takiego niebezpieczeństwa znajdzie się jeszcze czasem jaki poseł X, Y lub Z, który nie poprzestając na samem złożeniu mandatu lub odrzuceniu kandydatury w zagrożonym okręgu, gromi prasę za to, że z obowiązku swojego ostrzega przed niebezpieczeństwem lub upomina wywołujących niebezpieczeństwo? Podobne kaprysy w życiu publicznem nie mogą być tolerowane, bo posłowanie nigdy nie było zabawką, którąby w każdej chwili porzucić można, lecz twardym obowiązkiem obywatelskim. Kto inaczej rzecz pojmował, a teraz dopiero spostrzega się, że jest w błędzie, ten niech z obywatelską rezygnacyą zniesie doznany zawód, albo usunie się, ale już z tem przykrem przeświadczeniem, że nie dorósł włożonemu nań zadaniu i nie powinien się już więcej wysuwać naprzód, jeżeliby kiedy znowu odezwał się silniej kaprys polityczny. Sądząc z dzisiejszego stanu rzeczy, okręg Żółkiew-Rawa-Sokal nie jest jeszcze stracony, bo na szczęście w obozie ruskim zapanowało jawne rozdwojenie. Rada ruska, reprezentantka „staroruskiego“ stronnictwa, chciałaby forytować X. kanonika Juzyczyńskiego, a tymczasem z przeciwnej strony wysuniętą została kandydatura redaktora *Diła*, która — w co trudno uwierzyć — znaleźć miała nawet w kołach polskich pewną sympatyę.

Wobec rozdwojenia przeciwnika, energiczne podniesienie poważnej kandydatury, choćby w ostatniej dopiero chwili, posiada jeszcze znaczne szanse. Ale niechżeż się kto już raz weźmie do tego, niechże pp. X i Y, którzy nie poczuwają się do obowiązku przyjęcia ofiarowanej im kandydatury, przynajmniej w inny sposób spełnią obowiązek obywatelski, t. j. zorganizują akcyę wyborczą około innej kandydatury, którą uważają za stosowną i możliwą. Pamiętać trzeba nieustannie o tem, że w innej porze nawet strata kilku mandatów nie byłaby tak dotkliwą, jak w tej chwili, z powodów politycznych i praktycznych, mianowicie ze względu na panującą w Radzie państwa chwiejność w stosunku głosów.

„Na naszym placu“ — mówiąc językiem bankowym — nie jest bynajmniej w zwyczaju, żeby pp. dyrektorowie banków sami sobie uszczuplali emolumenta posady. Uczynił to, jak telegraficznie doniosłem. dyrektor Banku krajowego p. Wrotnowski, i tem ze swojej strony uwydatnił ten wyjątkowy obywatelski charakter nowej instytucyi, który zaznaczony został w swoim czasie w projekcie Wydziału krajowego i uchwale sejmowej. P. Wrotnowski nie poprzestaje na samem zniżeniu płacy swojej, lecz nadto jeszcze pośrednio przyczyni się do oszczędzenia Bankowi krajowemu znacznych wydatków w pierwszym szczególnie roku. Skurczy bowiem etat urzędników ile możności, aby koszta zarządu były jak najniższe. Rzecz naturalna, że wskutek tego na samą dyrekcyę spadnie więcej pracy i odpowiedzialności, aniżeli przypuszczać wypadało, biorąc miarę z innych banków. Pp. kandydaci o posady wcześnie przygotować się powinni na rozczarowanie. Jest ich tyle, że mogą zaraz założyć znaczne Towarzystwo zaliczkowe i w konsekwencyi utworzyć sobie własne posady dyrektorów, radców nadzorczych itd.

Wczoraj w nocy p. Marszałek krajowy wyjechał do Wiednia. Nie leżało to w jego planie teraz, wśród wyjątkowego zbiegu ważnych zajęć. Wymagała jednak tego sytuacya w Izbie panów. Po powrocie z Wiednia p. Marszałek daje recepcyę dla *haute finance*. Zaproszenie otrzyma kilkadziesiąt osób. Po tym wieczorze — jeżeli jaka przeszkoda nie wpłynie na jego odroczenie — p. Wrotnowski wyjeżdża na czas świąt do Warszawy.

**Lwów** 18 grudnia.

(§§) Przygotowania do rozwiązania sprawy dziś dla nas Lwowian najważniejszej, t. j. do wyboru nowej Rady miejskiej i nowego burmistrza, zamiast do coraz pewniejszych kombinacyj, doprowadzają tylko do coraz większego zamięszania. Do tylu istniejących już kół i kółek przybyło nowe, które pod niejednym względem może wywrzeć wpływ rozstrzygający. Urzędnicy tutejsi uczuli pokusę wmięszania się w agitacyą wyborczą na własną rękę i w tym celu odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowiono zorganizować osobny Komitet. Jeżeliby armia urzędników wyruszyła w tej chwili na pole walki wyborczej w czwartym szeregu, to niewątpliwie zadecydowałaby o składzie przyszłej Rady miejskiej. Z kim bowiem weszłaby w alians, ten musiałby zwyciężyć, a kto wie nawet, czy wobec ogólnego zamięszania lista kandydatów samodzielnie przez urzędników ułożona i na własną rękę energicznie forytowana, nie utrzymałaby się przy wyborach. Wytwarzanie się takich kastowych dążności właśnie na polu, na którem wśród dzisiejszych stosunków wszystko gubić się powinno w jednym wspólnym charakterze i kierunku obywatelskim,

# Z literatury bieżącej.

(1)

*Geschichte der polnischen Litteratur von Heinrich Nitschmann. Leipzig, Verlag v. Wilhelm Friedrich.*

Także pod tytułem: *Geschichte der Welttlitteratur in Einzeldarstellungen II. Band.*

„Bodajby raz przecie moi współrodacy nabrać mogli przekonania, że słowa, które niedawno jeszcze powtarzał z trybuny (berlińskiej) duch uprzedzenia i niewiadomości, słowa: Polska nie ma literatury żadnej, są taksamo prawdziwe, jak żeby wśród gęstej mgły chciał kto twierdzić, że na niebie niema słońca.“

Tak pisze pan Henryk Nitschmann w przedmowie do swojej książki, która w jednym tomie o czterystu kartkach obejmuje dzieje literatury polskiej. Króciutka ta przedmowa ujmuje polskiego czytelnika, a odwykłego już dawno od sprawiedliwych o Polsce sądów, ostrzelanego ze zniewagą i potwarzą, usposabia do sympatyi i wdzięczności dla autora. Z „duchem uprzedzenia i niewiadomości“ próbowaliśmy walczyć nieraz; przestaliśmy, przekonawszy się, że jest on duchem nienawiści i złości, który częstokroć niewiadomość udaje, żeby siebie i drugich w zaślepieniu utrzymywać, a w niechęci zatwardzać, i cokolwiek dziś o nas mówią lub piszą, bronić się już niemamy ochoty, wipząc, że na złą wiarę rady niema, a wierząc, że drawda zawsze kiedyś na wierzch wyjdzie. Ale ta cierpliwa obojętność na niemieckie, francuskie, a cóż dopiero na rosyjskie głosy o Polsce, miłą nie jest, i trzeba nam nieraz nie małej mocy nad sobą, żeby nie wyjść z roli przyjętej jakąś instynktową i milczącą, ale powszechną zgodą. Tem milsze też jest, kiedy się jakie zdarzy, słowo cudzoziemca, który ani proszony, ani zapłacony, z własnego popędu i przekonania, w tym chórze lekceważenia i fałszów, bądź umyślnych, bądź bezwiednych, odezwie się tonem poważnym i mówi o nas z poważaniem, a cóż dopiero z dobrą wolą względem Polaków i Polski, z tą dobrą wolą, na którą tylko liczyć nas oduczono, ale której cenić nie oduczymy się nigdy. To też pierwsze słowo sprawozdania o książce pana Nitschmanna musi być słowem szczerej wdzięczności, podziękowaniem za to, że o nas dobrze mówił, uznaniem i uszanowaniem nietylko jego sprawiedliwości, ale i odwagi, której może potrzeba na to, by przed niemiecką publicznością śmieć dobrze mówić o Polsce. Protestacya przeciw tej zuchwałej arrogancyi, która nam odmawia zasługi w historyi i miejsca wśród cywilizowanych narodów, jest niemałą dla naszego uczucia polskiego satysfakcyą, za którą chciałoby się autora ścisnąć za rękę, mówiąc mu: „Bóg zapłać uczciwy człowieku.“

Oprócz zaś tej głównej jest w przedmowie rzecz druga, która przyjemnie głaszcze po sercu. Kiedy cudzoziemcy mówią o naszym języku, że ma spółgłosek za wiele, a przeto jest do wymawiania trudny, czujemy, że w tym zarzucie jest coś prawdy, więc choć wiemy, że jest w nim i przesada, i że język brzmi pięknie, milczymy już skromnie, bo nasze przeczenie nie miałoby wagi. Ale kiedy tej złej sławie drogiego języka zaprzeczy Niemiec, kiedy taki zaświadczy, że on jest daleko miększym, niż się ze swojej pisowni wydaje, że to, co na oko wygląda strasznie, jak niemożliwy do wymówienia zbiór twardych spółgłosek w głosie jest jednem i nietrudnem brzmieniem, kiedy jeszcze doda do tego, że Niemcy przynajmniej nie mają prawa przymawiać nam pod tym względem, bo nasz klasyczny i na śmiech ułożony *chrząszcz brzmi w trzcinie*, nie jest gorszy od ich zwykłych wyrazów takich, jak *Gerichtssprecher*, *Regimentsschneider*, *Fastnachtsschwank*. i t. p., to doznaje się wtedy bardzo miłego wrażenia, widzi się w tem odpowiedź na niezliczone przytyki i żarty, odwet za wielokrotne upokorzenia.

Ale po sympatycznej przedmowie jaka następuje książka?

Literatura polska jest tylko częścią, jednym tomem zamierzonego dzieła *Historyi literatury powszechnej*, napisanej zbiorowemi siłami różnych autorów. Prospekt zapowiada literaturę francuską. jako tom pierwszy; włoską, jako trzeci; literatura polska, napisana przez pana Nitschmanna stanowi tom drugi. Że tego rodzaju składane publikacye mogą mieć wielką wartość, to wiemy, skoro jako część takiej wyszła u nas nie dalej jak przed rokiem książka Szujskiego *Polen und Ruthenen*. Ale skoro autor miał sobie przeznaczony na literaturę polską tylko jeden tom, więc prosta rzecz, że może ona obejmować tylko główne i konieczne wiadomości, tyle ile potrzeba, żeby nieświadomym lub mało świadomym dać o rzeczy ogólne a przecież w tej ogólności dokładne, ile być może, wyobrażenie. Taki zarys i streszczenie mogły być dwojakie: albo być samą essencyą sądów, historycznym i filozoficznym komentarzem do literatury polskiej, czyli samym szczytem, ostatnim rezultatem nauki; albo też prostym i krótkim ale wystarczającym zbiorem wiadomości o epokach, pisarzach i dziełach. Na to pierwsze jeszcze u nas nie zdobyła się nauka, a dla cudzoziemców nie ono było potrzebnem. Dość, zeby wiedzieli, kto w Polsce i kiedy o czem, i jak, i pod jakimi historycznymi wpływami pisał, żeby się przekonali, iż u nas pisano, i wiele i dobrze: historya literatury pragmatyczna była i dla nich i dla nas potrzebniejszą i lepszą, bo mogła zapoznać z faktyczną i rzeczywistą stroną przedmiotu, od której jego znajomość koniecznie poczynać się musi. Nikt się też nie zdziwi ani nie zgorszy, kiedy powiemy, że *Literatura Polska* pana Nitschmanna jest podręcznikiem, że jest napisana na podstawie dzieł znanych; że nie ma w niej nic, coby dla nas Polaków było nowem, że nauki i znajomości przedmiotu naprzód nie posuwa, i na wyższym stopniu nie stawia. Jest ona podobna do książek szkolnych i jeżeli miała celowi swemu odpowiedzieć, taką być musiała a nie inną. Jako taka zaś jest bardzo dobra i pomimo niektórych braków lub niedokładności, pomimo że w niejednem potrzebuje sprostowania: opisuje epoki i ich cechy, pisarzy i ich znaczenie, tak prawdziwie i trafnie że nie wiem czy gorszą jest od podobnych podręczników polskich, a od niektórych, zwłaszcza dawniejszych jest z pewnością lepsza. Autor, zajmujący się od dawna i wiele literaturą polską, tłómacz wielu polskich poezyj — (kto wie czy nie dla tego w nich zamiłowania u swoich nie zbyt głośny)), — skrzętnym i starannym był bardzo i znał wszystko, co mu do dzieła było potrzebnem; jeżeli opuszcza nie jedno, co my Polacy powinniśmy wiedzieć to dla tego, że pisze dla cudzoziemców, tak samo robił i Mickiewicz w kursach literatury słowiańskiej: nie Polak, nie jest pod wpływem naszych politycznych pojęć lub namiętności, zatem nic dziwnego, że nie naciąga, nie szuka w literaturze świadectwa swoich dążności albo ich tryumfu. Protestantem tylko musi być bardzo gorliwym i to odbiło się wyraźnie w jego książce, nie bez jej szkody, bo mówiąc o wieku XVI a zwłaszcza XVII powtarza na wiarę innych zdania oklepane i dawno już zbite, albo nawet mówi rzeczy, o których człowiek z historyą Polski obeznany słuchać musi z podziwieniem, jak o żelaznym wilku. Do tej uwagi, gdyby dodać drugą, tę mianowicie, że ostatnie czasy od Mickiewicza począwszy zdają się być napisane pospieszniej, że ani charakterystyka wielkich pisarzy nie jest dość wyraźna ani różnica między większymi a mniejszymi należycie oznaczoną, byłoby z góry ogólnie powiedzianem to co książce zdaniem naszem słusznie wytknąć da się.

Pokrótce, jak słusznie i jak wymagała sama natura rzeczy, wspomniane są w pierwszym rozdziale czasy Piastowskie, te czasy, w których nie ma jeszcze literatury polskiej, tylko spory i domysły, czy była i jaką być mogła. Rozdział drugi obejmuje okres czasu i długi bardzo, i tak niejednolity, że może lepiej było rozróżnić w nim dwa okresy. Że rok 1364, rok założenia Akademii przez Kazimierza, wzięty jest za jeden słup graniczny tej epoki, to się da zrozumieć, choć nie przyjąć może: założenie Akademii wprowadza nas na tę drogę postępu w oświacie, następnie humanizmu, przygotowania do literatury, którą szliśmy przez ciąg wieku XV. Ale dlaczego drugim słupem granicznym ma być rok 1622? dlaczego w tym właśnie a nie w innym ma się kończyć wiek złoty, a zaczynać upadek literatury? i czy pomiędzy wiekiem XV i pierwszą jeszcze ćwiercią XVI a dalszemi niema różnicy dość znacznej i stanowczej, na to, by tu jakiś przestanek i jakiś zwrot w literaturze naznaczyć? Jeżeli nie przypominamy sobie w roku 1622 żadnego literackiego faktu, tak ważnego, iżby mógł stanowić epokę i jednę od drugiej oddzielać, to zdaje nam się znowu, że faktem takim jest pisanie w polskim języku i że może oznaczać epokę ta chwila, w której ono się zjawia, a nastepnie rozpowszechnia.

Na tle tego, cokolwiek dowolnego podziału, występują mniejsze i większe niedokładności w szczegółach. Nie dziwią nas takie, u cudzoziemca naturalne, choć u obeznanego z polskiemi rzeczami i te mogłyby nie być, jak ta naprzykład, że tytuły wydają się czasem autorowi rodzinnemi nazwiskami, i że zamiast Castelanin von Wojnicz, pisze on Castelanin Wojnicka; za prostą zaś myłkę druku uważamy, że Bona w jednem miejscu (str. 43) nazwana jest żoną Zygmunta Augusta. To ważniejsze i gorsze, że podając wiadomość dla cudzoziemców zupełnie może wystarczającą o poetach łacińskich w Polsce, prozaików po łacinie piszących, część niezmiernie obfitą i ważną literatury we wszystkich jej kierunkach, zbywa dwoma stronnicami zaledwie, na których zapisuje nazwiska Kromera tylko, Orzechowskiego, Modrzewskiego i Abrahama Bzowskiego. Że o nich wszystkich musiał pisać krótko, to się pojmuje; ale że mówiąc już o Orzechowskim, nie wspomniał o jego ożenieniu i ztąd wynikłych zajściach, że z jego pism łacińskich jedne tylko wymienia *Annale*, że zdaje się Orzechowskiego uważać za protestanat, a przynajmniej za przychylnego Reformie, kiedy przy Modrzewskim znowu o tych jego tendencyach nie wspomina, a nie próbuje nawet dać o nim wyobrażenia przez porównanie z współczesnymi statystami zagranicznymi, z Bodinem naprzykład, co dla czytelnika cudzoziemca byłoby właśnie najbardziej objaśniającem, tego już tak łatwo usprawiedliwić nie można.

Krótko, dla naszego przywiązania i podziwienia za krótko o Kochanowskim, a chcąc go dać poznać, bylibyśmy wybrali inne piękniejsze może wiersze do tłómaczenia, ale spierać się, ani skarżyć nie mamy o co, a z przyjemnością czytamy wyznanie, że współczesna literatura niemiecka nie ma takiego jak *Odprawa* dramatu. Jedno przecież sprostować musimy, to twierdzenie, jakoby Kochanowski skrycie nowościom religijnym przychylny, dlatego tylko jawnie w ich obronie nie wystąpił, że miał usposobienie spokojne i nie rad wdawał się w polemikę. Czy może być, żeby człowiek piszący o Literaturze Polskiej, nie był wszystkich dzieł Kochanowskiego uważnie przeczytał? czy może być, żeby przeczytawszy *Zgodę*, *Satyra* lub *Wróżki*, mówił o jego protestanckich niby sympatyach?

Jak w tym razie własne autora uczucia i przekonania uwiodły go do szukania podobnych tam, gdzie przeciwne ukazują się wyraźnie, tak w ogóle jego stanowisko protestanckie sprowadza go niekiedy na manowce sądów nieuzasadnionych lub zgoła fałszywych. Takim jest zaraz sąd o Skardze, który (str. 76) „przez swój brak tolerancyi i mieszanie się do spraw politycznych,“ miał się przyczynić do tego upadku (nie wiemy, czy literatury, czy samej Rzeczypospolitej?), który się niebawem po nim rozpoczął.“ Autor kazań sejmowych jednym ze sprawców upadku? to zaiste nowe. A z kazań tych, żałujemy, że pan Nitschmann wybrał do tłómaczenia początek pierwszego, kiedy tyle innych ustępów lepsze dałoby wyobrażenie o rodzaju tej wymowy i o jej potędze.

St. Tarnowski.

*(Dokończenie nastąpi).*

nie jest pewnie symptomem zdrowym i nie zasługuje na pochwałę. Skoro jednak trzeba wybierać nie między dobrem a złem, lecz między mniejszem a większem złem, to w tak przymusowem położeniu można na niejedno przez palce patrzeć. Świat urzędniczy nie jest dziś tem, czem był dawniej. Dzięki Bogu, nawet zakorzenione w społeczeństwie uprzedzenie przeciw niemu, poszło w niepamięć. Niech tylko pp. urzędnicy wytrwają w poczuciu swej siły numerycznej i potrzeby wytężenia całego wpływu na rzecz intelligentnej listy kandydatów, a pewni być mogą, że ich nie ominie uznanie za usługę obywatelską.

Nie same tylko podania o posady wpływają do dyrekcyi Banku krajowego. Jestto plaga nieuniknioną, ale jeszcze nie najprzykrzejsza. Łatwiej można sobie dać radę ze stosami podań, aniżeli z różnemi pomysłami i projektami, które z nadzwyczajnej gorliwości obywatelskiej, niektórzy panowie narzucają się nowej instytucyi. Żeby jednak najmniejszy cień nie padał ztąd na przedłożone dyrekcyi materyały i projekty rzetelnej wartości, dodaję zaraz, że za niejedną pracę dyrekcya Banku wdzięczną będzie autorom. Na razie wymieniam cenny memoryał posła Teofila Merunowicza, który krzątał się tak gorliwie około sprawy kredytu włościańskiego wtedy jeszcze, gdy nikt nie przewidywał powstania Banku krajowego. W memoryale swoim p. Merunowicz położył nacisk na organizacyę kredytu zbiorowego, jako wśród naszych stosunków jedynie racyonalnej, pewnej i zbawiennej formy konwertowania długów włościańskich. Memoryał bliżej rozwija ten pomysł i zawiera nawet szczegółową instrukcyę. Ile mi wiadomo, także adwokat Dr Till, stojący na czele Komitetu prawników, który zorganizować chce konwersyę długów hipotecznych *en masse*, przedłoży, czy już przedłożył, podobny memoryał. W miarę, jak takie pożyteczne pomysły i materyały dojrzewać będą w dyrekcyi na formalny program akcyi kredytowej nieomieszkam podać bliższych szczegółów.

P. Wrotnowski tydzień zaledwie bawi u nas, a już obok zachodu około organizacyi Banku krajowego, zabiera się do innych prac finansowo-ekonomicznej natury. Nie naruszę może dyskrecyi, jeżeli doniosę, że organizacya naszych Kas oszczędności i pilna potrzeba reformy na tem polu stanowi jeden z przedmiotów, studyowanych obecnie przez p. Wrotnowskiego. W dzisiejszym składzie rzeczy, gdy Kasy oszczędności w lokacyi powierzonych im wkładek postępują trybem bankowym, nadzwyczajna panika i wynikłe ztąd nagłe cofanie wkładek, mogłoby sprowadzić fatalną sytuacyę. Wskutek lokowania wielkich sum w pożyczkach hipotecznych z długim terminem umorzenia i w innych interesach także z dłuższym terminem zwrotu, nasze Kasy oszczędności nie mogłyby bez obcej pomocy stawić czoła panice niezwykłej. Raz tutaj objawił się trochę większy popłoch, a już tak wzorowo administrowana lwowska Kasa oszczędności potrzebowała doryweczej pomocy innych zakładów, aby uczynić zadość obowiązkowi zwrócenia małej części wkładek. Pocztowe Kasy oszczędności są już tak zorganizowane, że nie grozi podobne niebezpieczeństwo. Uczestnicy bowiem wiedzą, że za zgłoszeniem się w każdej chwili otrzymają zakupioną na ich rachunek rentę. Niekoniecznie renta państwowa kwalifikuje się do roli wyłącznego waloru lokacyjnego, ale skoro państwo organizuje pocztowe Kasy oszczędności i niemi zarządza, to ze swojego stanowiska ma racyę, że rentę wywyższa. Kasom oszczędności można wskazać inne sposoby lokacyi, zabezpieczające od niewypłacalności w razie paniki nadzwyczajnej.

Znany z procesu Olgi Hrabarowej redaktor Markow drukuje w swoim organie list otwarty do p. Rylskiego z Uhrynowa, który zasiadał w tym procesie na ławie przysięgłych. P. Markow wskazuje na obecne aresztowania socyalistów, na ich agitacye między ludem i pyta, czy i teraz jeszcze nie wydaje się prawdopodobnem twierdzenie, że Mirosław Dobrzański, podróżując po Galicyi, miał na celu nie zdradę stanu, lecz wyśledzenie socyalistów? Wątpię, żeby p. Rylski dał się przekonać, że Mirosław Dobrzański na początku roku 1881 chciał koniecznie w Skałacie lub Kołomyi schwytać na gorącym uczynku tych socyalistów, którzy dopiero na schyłku r. 1882 zorganizowali się i działali we Lwowie. Niepotrzebnie p. Markow wznawia sprawę Mirosława Dobrzańskiego, który potrzebował tylko stanąć przed sądem lwowskim i pokazać swoją korespondencyą z Olgą Hrabarową et cons., a byłby zapobiegł najpierw długiemu więzieniu sędziwego ojca i chorowitej siostry, powtóre kwalifikowaniu własnej akcyi za zdradę stanu i to przez ławę przysięgłych, który wyrozumiałości i liberalności nawet dziennki wiedeńskie hołd oddały.

**Z nad Bugu** 15 grudnia.

Jak wiadomo, krzesło poselskie w Radzie państwa z mniejszych posiadłości Rawa-Żółkiew-Sokal, skutkiem złożenia mandatu przez posła Fedorowicza, zostało opróżnionem, a wybory ponowne zostały na dzień 10 stycznia r. p. rozpisane. Rezygnacyę p. Fedorowicza oceniliście w *Czasie*, my tylko ubolewać możemy nad nią, znając dokładnie stosunki tutejsze. Jest ona jednak faktem dokonanym i nie o nią tu chodzi, lecz o wybór nowego posła. Dotychczas jednak niema żadnego kandydata, niema też żadnej agitacyi, a wybory tuż przed nami. Z dziennikow dowiadujemy się, że jeden kandydat ks. Sapieha stanowczo odmówił, a drugi Stan. Polanowski nie chce przyjąć wyboru; innego kandydata niema, podczas gdy komitet centralny ruski postawił kandydaturę X. Juzyczyńskiego, kanonika z Przemyśla, a delegat wysłany z komitetu ruskiego silnie za nim w powiecie Sokalskim agituje. Wobec tego nieczynność ze strony naszej jest więcej niż lekkomyślną i sprawę już z góry daje za przegraną. A jednak nie sądźcie, by już brak był ludzi między nami taki, iżbyśmy nie mogli kandydata godnego postawić; są oni, lecz siedzą cicho, a niewezwani, nie występują. Obowiązkiem przeto staje się wskazać ich, zawezwać do kandydowania, tem bardziej, że znani ze strony zasad umiarkowanych, pojednawczych, silne ze strony ludu i inteligencyi ruskiej znajdą poparcie. Mężem takim bezsprzecznie, znanym ze swego usposobienia pojednawczego i umiarkowania, obznajomionym dokładnie ze wszystkiemi sprawami i potrzebami kraju, wykształconym fachowo, jest p. Władysław Rylski, właściciel Uhrynowa. Jesteśmy przekonani, że znalazłby on silne poparcie ze strony ludu ruskiego, i ze strony kleru ruskiego, którzy go osobiście znają i wysoko cenią. Dziwnem nam się wydaje zaprawdę, że komitet centralny lwowski nie zwrócił na niego swej uwagi i z nim stosunków co do przyjęcia kandydatury nie zawiązał; ufamy też że się z nim porozumie i jako kandydata postawi. Niebezpieczeństwo niepomyślnego wyboru, każe nam prosić o pospiech w tej sprawie; żywimy też nadzieję, że z powrotem p. Polanowskiego z Wiednia ruch wyborczy się rozpocznie i że szanowny prezes Rady powiatowej sokalskiej kandydaturę p. Władysława Rylskiego najusilniej popierać będzie; wiedząc dobrze, że głos nasz nie jest pojedyńczym, lecz echem znacznej części inteligencyi miejskiej i wiejskiej.

**Wiedeń** 16 grudnia.

*(251-sze wieczorne posiedzenie Izby poselskiej).*

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godz. 7ej wieczorem.

Izba przystępuje odrazu do porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusyi szczegółowej nad nowelą do ustawy przemysłowej. Paragrafy 25 i 26, które mówią o zezwoleniu władzy na otworzenie zakładów, z ktorych mogłoby wyniknąć niebezpieczeństwo lub niedogodności dla otoczenia i sąsiadów, uchwalono bez dyskusyi; tak samo §. 27, który wylicza szereg rzemiosł szczególniej brudnych i smrodliwych, i §§. 28—35, które zawierają przepisy o warunkach zezwolenia na utworzenie rzemiosł takich, uchwalono po kilku uwagach pos. **Matscheki**, wynurzających pewne życzenie wobec rządu, ale nie wniosek.

Od paragrafu 36go, który mówi o objętości prawa prowadzenia pewnego procederu, rozpoczyna się rozdział IV noweli, traktujący o objętości i wykonywaniu praw procederowych wogóle.

Pos. **Fuchs** motywuje i wnosi rezolucyą następującą: „Wzywa się rząd, aby wniósł projekt ustawy o państwowym nadzorze nad święceniem niedzieli i świąt po wielkich i małych pracowniach.“

Pos. **Matscheko** zauważa, że to nie należy do §. 36go.

Pos. **Fuchs** odpowiada, że nie wnosi tej rezolucyi do §. 36go, lecz do całego rozdziału IV.

**Prezes** oświadcza, że obrady nad rezolucyą Fuchsa otworzy dopiero po ukończonych obradach nad całą nowelą.

Paragraf 36ty przyjęto.

Paragraf 37my stanowi, że każdy przemysłowiec ma prawo łączyć w swym procederze różne prace ku wydoskonaleniu wyrobów swych i utrzymywać różnych robotników.

Pos. **Löblich** wnosi poprawkę w tym duchu, żeby czeladnikom zakazać ubocznego zarobkowania na własną rękę, a to pod grozą poczytania ich za samodzielnych (podatek!).

Pos. **Neuwirth** przedstawia poprawkę tę jako wielce nieludzką. Bo dlaczegóżby biednego czeladnika, pracującego poza domem, a w domu używającego tylko wolnego czasu swego do zarobienia czegoś na własną rękę, denuncyować zaraz u władz podatkowych?

Poprawkę Löblicha odrzucono; §. 37my przyjęto bez zmiany.

Paragraf 38my stanowi o handlu nieograniczonym i ograniczonym, stósownie do tego, jak przedsiębiorca zapowiedział.

Pos. **Löblich** wnosi poprawkę jedną, aby w handlu cząstkowym wolno było sprzedawać tylko pewne towary, drugą, aby kupiec, zarówno czy ma handel hurtowny, czy cząstkowy, jeśli handluje wyrobami rzemieślniczemi, składał dowód uzdolnienia.

Pos. **Zallinger** popiera drugą z poprawek Löblicha, dając jej tylko inną formę.

Pos. **Matscheko** zwalcza obie poprawki.

Mimo, że sprawozdawca komisyi oświadczył się za poprawką Zallingera, odrzucono wszystkie poprawki (posłowie Polacy głosują przeciw nim), a przyjęto § 38my bez zmiany, przyjmując także szereg rezolucyj zaprojektowanych w sprawozdaniu komisyi, mianowicie: aby rząd wydał spis towarów, któremi handlować mogą kupcy dający swym handlom pewną nazwę zbiorową; aby zaprojektował ustawę rozgraniczającą handel cząstkowy od drobnego kramarstwa; aby uregulował kominiarstwo w duchu racyonalnej policyi ogniowej; aby zaprojektował ustawę o egzekucyi politycznej dla należytości kominiarskich.

Szereg paragrafów następnych uchwalono bez dyskusyi. Dopiero przy 56-tym i 57-mym, które mówią o zamknięciu zakładów przemysłowych ze względu na dobro publiczne i o wynagrodzeniu za to, wszczęła się dyskusya.

Pos. **Adamek** przemawia za wynagrodzeniem tylko przez państwo, a nie przez interesowanych sąsiadów i gminy.

Pos. **Krofta** przemawia w tym samym duchu, dodając tylko rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia osobnego projektu.

Pos. **Matscheko** wnosi, aby obrady nad §§ 56 i 57 odroczono aż do końca obrad nad nowelą. — Wniosek ten odrzucono.

W głosowaniu prawie jednomyślnie odrzucono oba paragrafy. Pos. **Krofta** cofa swą rezolucyą; podejmuje ją pos. Henryk **Clam-Martinitz**, ale bez skutku, bo i tę odrzucono prawie jednomyślnie.

Koniec posiedzenia o godzinie 9 min. 45.—Następne jutro.

*(253-cie posiedzenie Izby poselskiej.).*

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń petycyonuje o przyjęcie przepisu zawartego w §. 13tym projektu rządowego o należytościach skarbowych, odnoszącym się do wymiaru tychże należytości od asekuracyj w zakładach polegających na wzajemności. Salcburski Wydział krajowy petycyonuje o utworzenie osobnych Izb przemysłowych. Katolickie stowarzyszenie ludowe w Górnej Austryi petycyonuje o wydanie ustawy o święceniu niedzieli i świąt. Gmina Hoszów w Galicyi prosi o pożyczkę i zapomogę z powodu klęski.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Następuje drugie czytanie ustawy o poborze rekruta w r. 1883. Komisya wojskowa wnosi przyjąć projekt rządowy.

W dyskusyi ogólnej pos. **Schöffel** ponawia swój wniosek, stawiany już w komisyi wojskowej, aby odroczono rozprawy, dopóki minister obrony krajowej nie da należytych informacyj o nowej organizacyi armii.

Minister obrony krajowej bar. **Welsersheimb**: Już w sprawozdaniu komisyi określone jest stanowisko rządu względem reorganizacyi armii, jakie zajął po otrzymaniu od ministra wojny odpowiedzi na swoje pytania. Mniemam, że do tego nie potrzeba mi dodawać niczego, skoro minister wojny miał już sposobność wobec właściwego forum (delegacye do spraw wspólnych) wyłuszczyć rzecz tę dokładnie, a delegacye, ile mi wiadomo, przeważną większością uchwaliły też budżet wojskowy. Tam więc skorzystano ze sposobności, by dowiedzieć się o wszystkiem, tak, że tutaj mogę ograniczyć się na prośbie, aby, jak corocznie, uchwalono i tym razem liczbę rekruta prawnie ustanowioną.

Wniosek Schöffela odrzucono i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, w której zabiera głos pos. **Fanderlik**, który polemizuje przeciw wywodom Schöffela.

Uchwalono ustawę w drugiem czytaniu.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad nowelą do ustawy przemysłowej. Bez rozpraw uchwalono §§. 58my i 59ty, jeden o odznaczeniu przemysłowców orłem cesarskim w pieczęci, drugi o utrzymywaniu agentów poszukujących odbiorców, wszelako nie wożących z sobą towaru, tylko okazy. Do §. 59go przyjęto rezolucyę zaleconą przez komisyą, żeby rząd przy odnowieniu ugody z Węgrami starał się zmienić artykuł XV austro-węgierskiego traktatu handlowo-celnego w tym duchu, ażeby Austrya mogła samodzielnie uregulować u siebie domokrąstwo; dalej rezolucyę o ściśle wykonywanie przepisów o opodatkowaniu, aby ochronić przemysłowców osiadłych przed szkodami od wędrownych składów towarowych; nakoniec rezolucyę o wniesieniu projektu ustawy targowej.

Paragraf 60ty mówi o sprzedaży wędrownej, którą wolno trudnić się tylko koncesyonowanym domokrążcom, w czem wyjątek stanowi sprzedaż przedmiotów codziennego użytku, jak n. p. mleka, masła, owoców, jarzyn, kwiatów, drzewa i t. p. Przeciw temu wyjątkowi oświadcza się pos. **Hoffer** ze względu na kontrolę sanitarno-policyjną. Mimo to przyjęto §. 60ty bez zmiany.

Idzie pod obrady rozdział VII ustawy przemysłowej, zaczynający się od §. 106go, w noweli jednak stanowiący ciąg dalszy bez przerwy, a poświęcony stowarzyszeniom. Paragraf 106ty mówi o tworzeniu stowarzyszeń między osobami prowadzącemi jeden i ten sam lub pokrewne procedery wraz z pomocnikami, t. j. czeladnikami i t. p. i uczniami. Dotychczasowe mają pozostać, nowe tworzyć się z inicyatywy władzy przemysłowej, po wysłuchaniu Izby handlowo-przemysłowej. Stósownie do okoliczności stowarzyszenie może obejmować także różne procedery i kilka gmin. Po długiej dyskusyi przyjęto ten paragraf bez zmiany.

Paragrafy 107—117 uchwalono bez dyskusyi; mówią o obowiązku przystąpienia do stowarzyszenia, o celach, o organizacyi.

Paragraf 118ty mówi o prawie głosowania i wyboru w stowarzyszeniu. Pomocnikom służy to prawo co do wyboru sądów polubownych, jeśli skończyli dwudziesty i czwaty rok życia, w wszystkich innych wyborach po ukończonym roku ośmnastym. Pos. **Löblich** sprzeciwia się dopuszczeniu pomocników do głosowania już po ukończonym ośmnastym roku życia. Mimo to przyjęto §. 118ty bez zmiany.

Na tem przerwano obrady.

Pos. **Nabergoj** wnosi interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie rybołówstwa Włochów na wodach austryackich, tudzież co rząd uczynić myśli z powodu, że w Tryeście w procesie o sprawę tego rodzaju, wicekonsul włoski zasiadł w sądzie na miejscu rezerwowanem dla sędziów i w ten sposób sądownictwo austryackie było poniekąd kontrolowane przez reprezentanta państwa zagranicznego.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45. — Następne dziś wieczorem.

**Wiedeń** 16 grudnia.

*(254-te posiedzenie Izby poselskiej, wieczorne).*

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godzinie 7ej.

Z ministerstwa sprawiedliwości wniesiono projekt ustawy o Towarzystwach komandytowych na akcye i o Towarzystwach akcyjnych.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, uchwalono ustawę o poborze rekruta na r. 1883 w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu obrad szczegółowych nad nowelą do ustawy przemysłowej idzie pod dyskusyą § 119ty o zebraniach cechowych, który stanowi, że zebranie cechowe składa się z wszystkich członków z prawem głosowania (majstrów), a przyzwać należy dwu do najwięcej sześciu czeladników z głosem doradczym, którzyby wynurzali życzenia i użalenia zgromadzenia czeladników. Przyjęto bez zmiany.

Paragrafy 119 *a* — 119 *f*, mówiące o zwoływaniu zebrania cechowego, o kompetencyi jego, o zarządzie cechowym, uchwalono również bez zmiany, odrzuciwszy mało znaczącą poprawkę Löblicha.

Paragraf 120ty o zebraniach czeladniczych stanowi, że ukonstytuowanie się jako zgromadzenie czeladników jest przymusowe, a to z przewodniczącym na czele i dwoma, a co najwięcej sześcioma ławnikami z swego grona. Czeladnicy pozostający dwa tygodnie bez miejsca, tracą prawo należenia do zgromadzenia.

Poseł **Löblich** wnosi poprawkę, aby dopiero po sześciu tygodniach tracili to prawo; a gdy poseł **Matscheko** poparł go, Izba przyjęła paragraf z poprawką.

Paragraf 120 *a* o kompetencyi zgromadzenia czeladników, uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 121 mówi o kasach dla chorych, które cechy utrzymywać winne na rzecz czeladników, tak jednak, że i czeladnicy mają przyczyniać się składką nie większą, jak 3% swojej płacy.

Po dość długiej dyskusyi uchwalono paragraf z poprawką dodatkową Löblicha, że funduszów kasy dla chorych niewolno pod żadnym warunkiem na inne cele używać. Szereg innych poprawek odrzucono.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 9ej min. 45. — Następne jutro, w niedzielę, o godzinie 12ej.

**Wiedeń** 17 grudnia.

*(255-te posiedzenie Izby poselskiej, niedzielne).*

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godz. 12 minut 5.

Izba odrazu przystępując do porządku dziennego, bierze pod obrady nowelę do ustawy przemysłowej.

Paragrafy 121—130 o mieniu cechowem i wstęp do wszystkich paragrafów noweli, przyjęto po krótkiej dyskusyi jako artykuły I i II, oraz III po odrzuceniu wniosków Herbsta, zmierzających do obalenia całej ustawy.

Artykuły IV i V o zniesieniu niektórych rozdziałów ustawy z r. 1859 i z klauzulą wykonawczą uchwalono bez dyskusyi.

Poseł **Fuchs** oświadcza, że rezolucyę swą o święceniu niedzieli uważa za wniosek samoistny.

Na tem skończyło się drugie czytanie noweli.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej min. 30. — Następne jutro.

**Konstantynopol** 5 grudnia.

Zgotowały nam ostatnie dni niespodziankę po niespodziance pod względem kryzys ministeryalnej. Jest zapewne przyczyna wszystkich tych zmian osób, lecz publiczność nie zadaje sobie pracy wyszukania jej. Widzi ona w tem tylko arbitralność, że ministeryum przychodzi do steru, a po 24 godzinach zmuszone jest ustąpić znów miejsca temu, które zastąpiło. Może być, że i Europa tak samo się na to zapatruje.

Kryzys, która się zaznaczyła w piątek, wybuchła już w przeddzień wieczorem, wskutek śledztwa, jakie Sułtan nakazał przeprowadzić w swojej obecności z Fuadem baszą, złożonym z urzędu w skutku podejrzenia o spiskowanie przeciw Sułtanowi. Fuad basza udowodnił, że jako Egipcyanin nie mógł porozumiewać się z Kurdami szeika Obeidulli i że, nie mając żadnego rzeczywistego dowództwa w armii, nie mógł rozporządzać żadną siłą, aby spisek doprowadzić do skutku. Widocznie byli ludzie interesowani w tem, aby Sułtana przestraszyć marą spisków a między nich policzyć należy przedewszystkiem ministrów W. Porty, chcących przez to spowodować Sułtana, iżby się mniej mieszał w sprawy publiczne i pozostawił W. Porcie obszerniejsze pole działania i inicyatywy w sterowaniu rządem. Jako dowód, że tak jest, powołał się Fuad basza na fakt, że na kilka dni wprzód Said basza żalił się na posiedzeniu Rady ministrów, że nie może sobie poradzić z Sułtanem, który wszystko chce pod siebie zagarnąć i szepnął do ucha niektórych swoich kolegów, że ministrowie powinni się sprzymierzyć, aby oddziaływać przeciw tej absorbującej polityce Pałacu. Sułtan podejrzliwy i niedowierzający z natury, wziął do serca słowa Fuada baszy i natychmiast wezwał Saida baszę do pałacu, wyrzucając mu ostremi wyrazami jego niewdzięczność. Nie trudno było Saidowi baszy udowodnić, ile jest nieprawdopodobieństwa w tem zeznaniu co do jego osoby, tak, że po tem spotkaniu się Sułtan rzekł do jednego ze swych faworytów: „że Said jest człowiekiem arcyprzebiegłym i że niepodobna mu pochwycić go, gdyż się zawsze z rąk wyślizga jak węgórz.“ Faworyt ten, nieprzyjaciel Saida baszy, odpowiedział: „Należy mu dać dymisyę.“ Sułtan, którego podejrzenie co do pierwszego ministra nie całkiem się jeszcze rozwiało, postanowił usunąć Saida baszę i zmienić cały gabinet. Lecz trzeba było jeszcze dla zaznaczenia niełaski, wybrać na miejsce Saida jego nieprzyjaciela, a tym jest w najwyższym stopniu Ahmed Vevfik basza. Nazajutrz ministrowie: wojny, marynarki, sprawiedliwości, skarbu, prezes Rady stanu, otrzymali dymisye wraz z szefem gabinetu.

Savfet basza zamianowany został ministrem spraw zagranicznych w miejsce Assyma baszy, który objął tekę sprawiedliwości, Husni basza objął tekę wojny po Osmanie baszy; Rotib basza tekę marynarki; defterdar wilajetu Brussy, protegowany nowego pierwszego ministra, tekę skarbu; Aarifi basza został prezesem Rady stanu i nowy gabinet został ukonstytuowany; uroczysta jego instalacya odbyła się tego samego dnia w W. Porcie z zwykłym ceremoniałem. Lecz jakież było zdziwienie powszechne, gdy trzeciego dnia (w niedzielę) dowiedziano się, że nowe ministeryum zostało znowu obalone i że Sułtan przywrócił Saida baszę, tym razem jako w. Wezyra. Kombinacya ministeryalna została radykalnie przeobrażoną prawie we 24 godzin po onegdajszym wyborze członków rządu. Aarifi basza sam jeden pozostał, objąwszy tekę ministra spraw zagranicznych po Savfecie baszy, a między ministrami przywróconymi nie figurował już Dżerdżed, którego zastąpił jako minister sprawiedliwości Assymbasza.

Od piątku do niedzieli jakież to zmiany zaszły w pałacu z powodu nagłego powrotu do ministerstwa Saida? Obiega pogłoska, że Sułtanowi żal było rozłączyć się z Saidem baszą i że lękał się drażnić Osmana baszę. Dla osłodzenia dwudniowej niełaski, objął pierwszy minister władzę z tytułem w. Wezyra, a drugi z tytułem Seraskiera. Co do Ahmeda Vevfika baszy, znalazł on sposób przez krótką chwilę swych rządów zgromić dragomanów ambasad, którzy przybyli złożyć mu hołd w imieniu swych szefów i twardemi słowy przyjąć urzędników W. Porty. Przesłał on swemu defterdarowi w Brussie zasiłek na koszta podróży, aby przybył do Konstantynopola objąć tekę skarbu, lecz biedny faworyt wylądowując w niedzielę w Stambule, dowiedział się o swej dymisyi. Ahmed Vevfik basza, który marzył już o odwecie na Saidzie, musi teraz rozpamiętywać o marności rzeczy ludzkich.

# Ziemie Polskie.

W czasie rozpraw w parlamencie niemieckim nad przedłużeniem małego stanu oblężenia, przemawiał także dep. Czarliński celem odparcia twierdzenia Vollmara, jakoby socyalizm zagnieżdżał się także w polskiej dzielnicy monarchii. Mowca oświadcza, że został upoważniony przez swoich rodaków do oświadczenia, że tak w Poznańskiem, jak w ogóle w polskich dzielnicach monarchii pruskiej, opinia publiczna ludności zwraca się stanowczo przeciw wszelkim tego rodzaju pokusom; że prasa polska za każdą razą zwraca uwagę władz miejscowych na takie objawy, i że pisma ulotne, odezwy, proklamacye, które niemiecka demokracya socyalna stara się tamże pomiędzy ludnością rozpowszechniać, niezwłocznie są doręczane władzy policyjnej. Przytoczywszy liczne dowody na poparcie słów powyższych, mowca oświadcza, że przed obłędami socyalizmu i nihilizmu chroni Polaka niewzruszone przywiązanie do wiary przodków i miłość ojczyzny. Są to cnoty, w których spoczywa źródło wszelkiego porządku moralnego, z tych zaś cnót i z tego źródła tryska poczucie obowiązku. Mówiąc o tem, nie mogę pominąć sposobności, by zwrócić się także do rządu z przestrogą, że powinien starać się o pielęgnowanie tych uczuć, że powinien dbać o pokój wszędzie i kierować się wobec Polaków względami prawa i sprawiedliwości, a nie ściągać na siebie, jak się to często zdarza, pozoru, jakoby nastręczał socyalnym demokratom sposobność do zarzucania swych sieci w polskich prowincyach.

KRAKOWSKIE

## Towarzystwo Oświaty ludowej.

Każdemu niezawodnie wiadomą jest treść ostatniego sprawozdania Wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“, ogłoszonego w tutejszych dziennikach z dnia 25 października b. r.

Z czynności, które miały być wykonane z końcem tego miesiąca, prawie wszystkie są na ukończeniu. Przygotowania do otwarcia uchwalonych na teraz 23 czytelni ludowych już poczyniono, a uroczyste ich otwarcie przy współudziale duszpasterza, dworu, zwierzchności gminnej i delegata wydziału, nastąpi prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia 1883 r. W niektórych miejscowościach oznaczono dzień ten na ostatnie dni grudnia b. r. Co się tyczy czytelni wojskowej polskiej, przewodniczący Towarzystwa przełamał pierwsze lody, porozumiawszy się z dostojnikami wojskowymi, którzy myśl tę przyjęli z wszelką gotowością.

Praca żmudniejsza i z większemi połączona kosztami około zakładania kursów praktycznych postępuje także raźno. Urządzenie ogrodu wzorowego i pasieki przy szkole w Woli Justowskiej i przygotowawcze czynności na gruncie, przeznaczonym na ćwiczenia praktyczne kursu rolniczego istniejącego przy szkole w Zabierzowie, są w toku, a około 200 złr. na zakupno przyrządów ogrodniczych i rolniczych dla tych dwóch kursów wydano kierownikom wymienionych szkół. Uroczyste otwarcie tych kursów nastąpi z wiosną. Nadto udzielono zasiłków pieniężnych kierownikowi szkoły w Szczakowej na sprawienie materyału do robót kobiecych i kierownikowi w tym roku otwartej szkoły w Rząsce na pierwsze potrzeby około urządzenia ogrodu szkolnego. Otwarcie zaś uroczyste kursu języka polskiego dla dorosłych Izraelitów przy szkole na Kazimierzu odbyło się d. 11 grudnia b. r., o czem dzienniki tutejsze podały obszerniejszą wiadomość.

Prawdziwą nagrodą dla pracującego Wydziału jest zapał i serdeczność, z jaką przyjmują na siebie zarząd czytelni ludowych i prowadzenia kursów praktycznych kierownicy szkół. W miejscowościach, w których czytelnie teraz będą założone, z przyklaskiem przyjęto myśli i zarządzenia Wydziału, a wielu plebanów i właścicieli ziemskich przyrzekają gorące poparcie. Świadczą o tem listy Wydziałowi nadsyłane.

Względem założenia pisma ludowego porozumieliśmy się z Towarzystwami oświaty ludowej w kraju istniejącemi. Dotychczas mamy jak najprzychylniejsze odpowiedzi od trzech Towarzystw: w Bochni, Nowym Targu i Tarnowie.

Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie przystąpimy do wydawnictwa tego pisma, o ile, że Towarzystwa te wskazały nam bardzo wiele zasłużonych osób, które z wszelką gotowością przystąpią do współpracownictwa.

Z programu na obecną chwilę wytkniętego mamy na razie przeprowadzić jeszcze założenie dwu większych czytelni ludowych w Krakowie i Podgórzu. W Podgórzu przyjął kierownictwo czytelni dyrektor tamtejszej szkoły męskiej p. Wł. Bednarski i udzielił jednej sali na pomieszczenie czytelni. W Krakowie zaś poczyniono kroki pod względem wyboru odpowiedniego miejsca.

Każdy przychyli się do tego zdania, że czytelnia ludowa w większem mieście pod nieco odmiennemi warunkami musi być urządzoną, aniżeli na wsi, i że już w pierwszej chwili musi się zaopatrzyć w znaczną ilość książek i czasopism, aby mogła zaspokoić żądania tych, co zechcą korzystać ze skarbu ożywczego nauki i wiedzy a spodziewać się można, że poczet ich będzie wielki.

To też odzywamy się do zacnych obywateli m. Krakowa i wszystkich przyjaciół oświaty ludu z gorącą prośbą, ażeby pracy Wydziału zechcieli przyjść w pomoc, nadsyłając do bióra Wydziału (Rynek, Nr. 22 I. p.) odpowiedne dla czytelni ludowej miejskiej, książki treści moralnej, religijnej, historycznej i inne pożyteczne treści pouczającej, oraz zapisując się licznie na członków Towarzystwa. Małą roczną wkładką i niewielką ofiarnością można dokonać wielkich rzeczy, a każdy, co poznał działalność Towarzystwa ze sprawozdania dzisiejszego i z dnia 22 października b. r. uzna ważność i doniosłość tej działalności, dążącej do umoralnienia i podniesienia dobrobytu ludu naszego tak wiejskiego jak i miejskiego.

Nakoniec nadmieniamy jeszcze, że dnia wczorajszego założyciel i właściciel znanego powszechnie Muzeum pszczelniczego w Warszawie, p. K. Lewicki, ofiarował Towarzystwu naszemu w darze dziełko swe o pszczelnictwie oraz dwa ule swego systemu. Dar ten, uznający nasze cele w kierunku praktycznym, wielką sprawił nam radość.

Ufamy, że naszą gorące chęci i sumienna praca zapalą serca zacnych obywateli i miłośników oświaty ludowej i pobudzą ich do wyjawienia w czynie swych szlachetnych uczuć.

W Krakowie dnia 16 grudnia 1882.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.

*Dr A. Asnyk* zastęp. przew. — *Dr W. Dadlez* sekretarz.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 19 grudnia.

Namiestnik hr. Potocki przejechał dzisiaj rano z Wiednia z powrotem do Lwowa.

— J. E. Dr Smolka, prezes Izby niższej, przyjechał dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa, gdzie zabawi do jutra rana.

— Dziś o godzinie 3 po południu otwartą została w górnych salach Sukiennic wenta na korzyść ubogich Towarzystwa dam Ś. Wincentego à Paulo. Spodziewać się należy, że wenta przedświąteczna stanie się miejscem spotkania i zapoznania rodzin zgromadzonych z różnych części Polski do Krakowa na zimę. Będzie to pierwszy raut tegoroczny, który obudzi z uśpienia życie towarzyskie naszego miasta w tym roku. Muzyka wojskowa ożywiać będzie przez trzy wieczory ten piękny bazar.

— Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem prof. Świerz zdawał sprawę z obecnej frekwencyi uczniów szkoły snycerstwa w Zakopanem. Według tego sprawozdania, szkoła ta założona pierwotnie w celu obudzenia i wskrzeszenia

przemysłu domowego na Podhalu tatrzańskiem, przybiera z każdym rokiem coraz bardziej cechę szkoły krajowej. Uczniowie szkoły snycerstwa, których liczba obecnie wynosi 44, pochodzą z 9 powiatów, i to nietylko zachodniej lecz i wschodniej Galicyi; 1 uczeń nawet z Bawaryi. Wydział krajowy udzielił w b. r. 3 stypendya, miasto Wieliczka 1, osoby prywatne 2. Następnie p. A. Łuszczkiewicz, autor planu szkoły i kierujący budową szkoły snycerstwa, zawiadomił Wydział o dotychczasowym stanie budowy szkoły, która już jest pod dachem. Odczytano dalej pismo kierownika szkoły p. Neuzila, według którego „nowy budynek będzie wzorem dla szkół fachowych tego rodzaju.“ Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, uproszono obecnego na posiedzeniu członka Wydziału X. Roszka, proboszcza z Poronina, aby co do wybudowania nowego schroniska na Jarząbczej, tudzież co do naprawy drogi gminnej [illegible] wiodącej do Morskiego Oka, zechciał traktować z Podhalanami i o wyniku rokowań zawiadomił Wydział Towarzystwa.

— **Umyślne rozbicie szyby.** Wczoraj wieczorem około godziny 7 jakiś urwisz, zaczaiwszy się pod kościółkiem św. Wojciecha, rozbił kamieniem, wielkim jak spora pięść, górną szybę wystawy w sklepie p. Fenza. Kamień przeleciał po nad głową obecnej w handlu p. Fenzowej tak, że obsypaną została rozbitem szkłem, lecz na szczęście nie trafił ani jej, ani też innych osób zakupujących towary. Co mogło być powodem do takiego nikczemnego zamachu, trudno odgadnąć, byłoby jednak pożądanem, aby policya wytropiła sprawcę celem należytego ukarania.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Z powodu umieszczenia przez p. Jana Behma pisma w kronice *Czasu* Nr. 288, którego treść jest zupełnie błędną, zmuszony jestem, jako dotknięty w tej sprawie, wyjaśnić ją, aby nie wprowadzać w błąd opinię publiczną. P. Jan Behm w piśmie swojem twierdzi dosłownie, że „jakoby w skutek umieszczonych w kronikach *Czasu* Nr. 239 i 241 artykułów *pro* i *contra* o zapaleniu się nagromadzonych sadzy w kominach, pochodzących z niedbałości majstrów kominiarskich, odbyła się w d. 13 b. m. rozprawa, na której pp. Eminowicz, naczelnik straży pożarnej; Jan Lichański, zarządca więzień, oraz Stanisław Zagórski, brandmistrz stwierdzili przed sądem punktualne czyszczenie kominów i że on został oczyszczony z stawianych mu zarzutów zaniedbania swego fachu. Otóż rzecz ma się inaczej, a mianowicie: że nie w skutek artykułów umieszczanych w *Czasie*, lecz na raport p. Eminowicza, naczelnika straży pożarnej, i na doniesienie c. k. policyi o zaszłym wypadku w d. 23 września b. r. w gmachu karnym, odbyła się powyżej wymieniona rozprawa, do której powołani świadkowie nie stwierdzali punktualnego czyszczenia, ale udowodnili, że komin ten był zalawinowany, i że paliła się w nim płomieniem sadza, i że ogień niemiał swego początku na parterze, lecz wybuchł pomiędzy drugiem piętrem a wylotem komina. Że ogień był kominowy, a komin był osadzony skrystalizowaną sadzą, to jest fakt, którego nikt zaprzeczyć nie może, atoli sąd delegowany miejski dla spraw karnych uwolnił p. Behma od oskarżenia, z powodu, iż ś. p. ojciec jego Wojciech Behm, doniósł w roku 1874 władzy o utworzeniu się sadzy w jednym z kominów domu karnego. Na tem kończę wszelką polemikę.

*Józef Zagórski,*
brandmistrz straży pożarnej.

— **Rzeszów** 14-go grudnia. Koncert urządzony w Rzeszowie dnia 13 b. m. na dochód bursy gimnazyalnej przyniósł dochodu 341 złr. 60 ct.: po odtrąceniu wydatków w kwocie 89 złr. 60 ct., zostało czystego dochodu 252 złr. Wynik tak świetny i jak na Rzeszów niespodziewany zawdzięczyć należy wielce amatorom: Pani R., Pani B., Pannie K., panom: H. i S.; bezinteresownemu współudziałowi orkiestry 40 pułku ks. Auersperga pod osobistem kierownictwem zaszczytnie znanego kapelmistrza p. Patzkiego, tudzież gorliwym staraniom szanownych członków komitetu koncertowego a wreszcie szlachetnej ofiarności tak miejscowych, jakoteż i okolicznych mieszkańców, którzy szczelnie zapełnili salę koncertową dla poparcia tak dobroczynnego celu. Również podnieść należy wszechstronną gotowość Rzeszowa w popieraniu zabiegów komitetu, jak niemniej chętne przyczynienie się p. J. A. Pelera, p. Korna i p. Kotowicza do umniejszenia kosztów urządzenia koncertu.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Sylwestra Czajewicza, poszukiwanego za kradzież odzieży; Franciszkę Guzikową, za oszustwo na targu; Jakóba Redlicha, za udział w kradzieży; Piotra Soję, za kradzież pieniędzy; Feliksa Olfinowskiego, właściwie zwiącego się Flaczyńskim, za rozmyślne rozbicie kamieniem szyby zwierciadlanej w wystawie jednego z sklepów w Rynku głównym, przezco wyrządził właścicielowi szkodę na 60 złr.; za pijaństwo 5 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 18 grudnia pochmurno; term. od +1·9 spadł na —0·4 C. Barometr ciągle wysoko; o g. 7 rano d. 19 stan jego był 751·5 millim., term. —1·8 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 20 grudnia: *Such.* Ś. Teofila m.

## *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył dnia 11 grudnia 1882 roku posiedzenie, na którem prof. Dr Maurycy Straszewski czytał swoją rozprawę: „O pessymizmie indyjskim.“ Autor wytknął sobie za cel tego studyum zbadanie istoty i genezy indyjskiego pessymizmu, będącego tłem i przewodnią myślą tak systemu religijnego Braminów jak i Buddy.

Na tej podstawie zaś stara się dojść do wniosków, mogących objaśnić znaczenie pessymizmu w ogóle, jako zbiorowego w pewnych epokach dziejowych objawu. W badaniach swoich opiera się na pomnikach literatury starosanskryckiej i buddystycznej, w ostatnich dopiero czasach dokładniej zbadanych i w tym kierunku jeszcze niewyzyskanych. Do uzasadnienia wniosków ogólnych dochodzi autor przy pomocy pewnych bardzo charakterystycznych analogij, jakie wykazuje między tym filozoficznym i umysłowym gruntem, na którym rozwinął się pessymizm, a stanem rzeczy w naszem stuleciu.

W pierwszej części autor wyjaśnia genezę pessymizmu, badając hymny Rig-Vedy i tak zwane Brahmana tudzież Upamissady.

W drugiej części autor podaje charakterystykę pessymizmu Braminów, ich filozofii, tudzież stosunków umysłowych, społecznych i religijnych w Indyach mniej więcej w VI i VII stuleciu przed Chrystusem.

W trzeciej części podaje charakterystykę Buddaizmu, będącego naturalnym poprzednich dziejowych czynników wynikiem.

Część czwarta poświęcona jest porównaniu pessymismu indyjskiego z nauką Chrystusa, tudzież porównaniu stosunków, w których powstał pessymism w Indyach z dzisiejszymi i wnioskom ogólnym.

**Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiell.** otrzymał od Dra Stanisławskiego z Sieradza wykopaliska znalezione w tamtych okolicach w Charłupi małej — od p. hr. Bronisława Lasockiego zabytki egipskie i monety wschodnie — od p. Józefa Muczkowskiego okaz tapetu skórzanego gdańskiego — od pp. Karbowiaka, Figwera, Karpińskiego, Wilińskiego, Maciejowskiego, Węglińskiego, Gustawa Roguskiego, Adolfa Malczewskiego, A. Ryszarda, Wdowiszewskiego, X. Tomaszewskiego monety.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: p. Heleny Eydziatowiczowej „Portret mężczyzny“ i „Martwa natura;“ A. Grabowskiego „Mieszczka z Rymanowa;“ Makarewicza „Pasterka;“ Tombińskiego „Ecce homo,“ rzeźba z drzewa; Pochwalskiego „Wieśniak z okolicy Monachium.“

**Nowe dzieło sztuki w Krakowie.** Kościoły Krakowa, bogate w dzieła sztuki z przeszłości, zyskują też i wiele utworów nowoczesnych. Z rzeźby ma Wawel: Thordwaldsena, Stefana Ricci, A. Tadoliniego, O. Sosnowskiego; u Dominikanów: Oleszczyńskiego (Skrzynecki); u Franciszkanów: Henr. Stattlera; w Akademii: Gadomskiego (Kopernik); w sali radnej: Gujskiego (Arturowa Potocka). Teraz kościół Ś. Piotra (w którym jest już rzeźba Wyspiańskiego), zyskał monument wzniesiony ku pamięci Maurycego Poniatowskiego, przez wdowę po nim Elżbietę z Grabowskich. Pomnik ten z marmuru kararyjskiego wykonał w Rzymie Wiktor Brodzki.

Z dzienników warszawskich doszło nas dziś tylko *Słowo*. Znajduje się w nim zapowiedziany odcinek Henryka Sienkiewicza o najnowszej komedyi Lubowskiego „Jacuś;“ odcinek oczywiście wykwintnie, trzeźwo i uczciwie napisany, z którego pokazuje się, że „Jacuś“ ma prawdziwą wartość i że przedstawienie tej komedyi obyczajowej na scenie warszawskiej zupełnem uwieńczone zostało powodzeniem. Sienkiewicz kończy swój rozbiór słowy: „Małostki ludzkie, chciwość, próżność, gonitwa za pieniędzmi, a zwłaszcza hipokryzya towarzyska, sprawiająca, że wady przemawiają jak przymioty, cynizm jak szczerość, występek jak cnota, są tam pochwycone z niezwykłą bystrością. Pod tym względem, w umiejętności satyrycznego tworzenia hipokrytów, mało kto z naszych pisarzów mógłby wyrównać Lubowskiemu. Sztuka ma jeszcze jeden ogromny przymiot — oto od początku do końca jest zabawna i zajmująca — dlatego podobała się szczerze i dlatego wróżymy jej długie życie sceniczne.“

*Andrea* nowella Jana Zacharyasiewicza, którą dziennik nasz drukował niedawno, wychodzi obecnie w dodatku do *Wieku*.

**P. Massenet**, znany francuski kompozytor, zamierza napisać wielką operę na tle słynnej powieści W. Hugo: *Notre Dame de Paris*. W tym celu otrzymał już zezwolenie poety.

## Nowe książki.

**Lirnik polski.** Zbiór poezyj ułożony przez Wandę Żeleńską, z rycinami W. Gersona. Warszawa. Nakład Ferdynanda Hössicka.

Zrywanie kwiatów na łące poezyi i wiązanie ich w równianki zaczęło się w celach pedagogicznych od wypisów Cegielskiego, Mecherzyńskiego i innych. Obecnie niemasz roku, aby się nie pojawiła nowa antologia poetów polskich, coraz to ozdobniejsza, coraz wykwintniejsza — usiłująca wydobyć pełny akord na tej wielkiej arfie o wielu strunach, od starego Reja, aż do najmłodszych współczesnych synów Apolina; wszystko jednak zawisło od ręki, która po tych strunach uderzy, aby odmienne tony zlały się w wielką harmonię i aby taka mozaika nie odrażała pstrokacizną. Tym razem ręka, co dotknęła tej arfy i zerwała te kwiaty, była prawdziwie poetyczną. Jak doborem poezyj, tak i ozdobnością wydania wyróżnia się „Lirnik polski“ od poprzednich publikacyj tego rodzaju Jest tu wykwintny smak, i że tak powiemy, takt w wyborze i układzie przedmiotów. Ryciny Gersona, a zwłaszcza śliczne inicyały i winiety harmonizują z treścią i z wzorową elegancyą typograficzną. Wybór, ten odpowiednio do tytułu uderza wyłącznie w struny liryczne — a pomija poezyą epiczną, która jednak w małych odłamkach i balladach byłaby potrzebną, choćby dla tego, że wyobraźnia czytającego chętnie odpoczywa na jakimś obrazku opisowym po uniesieniach liryzmu. Naznaczyć nam także wypada pominięcie niektórych pisarzy — z dawniejszych niema tu Niemcewicza, a z nowszych brak kilku celniejszych imion. Całość jednak wykwintna formą i wdzięczna treścią, podaje się na podarki noworoczne.

*Z. M. Schwartz*: Ofiara zemsty, powieść tłomaczona ze szwedzkiego. Lwów Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. (Str. 214) Powieść ta, która obecnie ukazała się w osobnej odbitce, wyszła pierwotnie w wydawanej przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta *Bibliotece powieści, podróży, opowiadań historycznych i pamiętników*. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić na to zbiorowe wydawnictwo uwagę czytającej publiczności, mianowicie na prowincyi, gdzie w oddaleniu od ognisk ruchu księgarskiego tak trudno nieraz o zdrową strawę umysłową. Niedawno doszły nas w liście anonimowym z prowincyi utyskiwania, że *Czas* nie umieszcza w fejletonie większych powieści, któreby się tak przyjemnie czytało zwłaszcza w długich wieczorach zimowych. Otóż z programu fejletonu wykluczyliśmy z zasady dłuższe powieści, poprzestając od czasu do czasu na nowellach i od tego programu nie myślimy odstąpić. Ale potrzebie tej łatwo zadość uczynić, abonując np. właśnie wspomnianą *Bibliotekę*, która w zeszytach 4—5 arkuszowych, co dni 10 wychodzących, daje publiczności za bezprzykładnie u nas niską cenę (160 arkuszy za 8 złr. rocznie) wielką rozmaitość produkcyi literackiej w dziedzinie lekkiego i przystępnego piśmiennictwa. Prócz tłómaczeń, utworów beletrystycznych tak wybitnych autorów jak Wetherell, F. Carlen, Z. M. Schwartz, Gerstäcker, Ebers, Hacklaender, Enault, Jokaj, znajdujemy w dotychczasowych tomach tego wydawnictwa oryginalne powieści Kraszewskiego, Berlicza Sasa, Wilczyńskiego, Sygurda Wiśniowskiego, Zacharyasiewicza, Bałuckiego, wznowienia najświetniejszych produktów naszej, dawnej literatury pamiętnikowej, Paska, Kitowicza itp, a nadto przystępne i powabne studya historyczne Dra Antoniego J- i Kubali, którym w ten sposób toruje się droga do szerszych kół publiczności, co księgarni nakładowej wobec grasującego w Galicyi księgowstrętu poczytać należy za rzetelną zasługę. Redakcya tego wydawnictwa staranna, zwłaszcza odkąd księgarnia Gubrynowicza i Schmidta przejęła je na wyłączną własność, dba o to troskliwie, żeby w ramach tej publikacyi zamieszcza tylko prawdziwie zdrową strawę, a z bardzo nielicznemi wyjątkami same tylko rzeczy niepospolitej wartości artystycznej lub naukowej.

Treść zeszytów 10 i 11 czasopisma *Kosmos*: Geologiczna budowa naftonośnego obszaru zachodnio-galicyjskich Karpat przez H. Waltera i Dra E. Dunikowskiego (c. d.); chemiczno-techniczne rozbiory galicyjskidh olejów skalnych, wykonane przez A. Nawratila II; Darwin i znaczenie teoryi jego dla biologii, napisał Dr J. L. Petelenz; O stałości trójmetylokarbinolu przez Br. Pawlewskiego; O wzajemnym stosunku organu słuchu i pęcherza pławnego u ryb karpiowatych (cyprinoidei) przez J. Nusbauma; Kronika naukowa przez Fr. Tomaszewskiego, H. Parasiewicza i F. Rasińskiego.

W Poznaniu wyszła świeżo broszurka p. t. „Pieśń o koniu naszym,“ napisał Wacław Stadziński, bywający (*sic!*) na wszystkich wystawach kółek rolniczych włościańskich.

W Warszawie opuściły prasę „Gawędy,“ napisane przez Ludwika Niemojowskiego (8° 315 str.). Jest to zbiór rymów ulotnych, przeważnie na tle życia staroszlacheckiego, w których jednak przebija zbyt dowolna *licentia poetica* — podobne wyrażenia jak *stande pedes* (!), *fortował* (zamiast forytował) itp., nadto często powtarzane, mogły być śmiało zastąpione innemi i zrozumialszemi.

Treść Nru 49 *Bluszczu*: Pogawędka. — Pozytywni w praktyce, przez Sewera. — Wspomnienie poety, życiorys przez M. J. — Nowiny paryskie — List z zagranicy J. I. Kraszewskiego — Życie w Chinach i Japonii, przez Dubarda.

Zofia Urbanowska wydała w Warszawie własnym nakładem opowiadanie p. t. *Cudzoziemiec*. Powieść ta opartą jest na tle życia słynnego tragika Bogumiła Dawisona.

## Teatr Lwowski.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram:

Lwów 18 grudnia. Dyrekcyę teatru otrzymał Dobrzański, głosowali za nim wszyscy członkowie rady administracyjnej fundacyi Skarbka z wyjątkiem Waleryana Podlewskiego, który głos oddał Drohojowskiemu.

Oferta hr. Drohojowskiego Józefa opiewa podług *Dzien. Pol.* jak następuje:

„Odnośnie do mojej prośby z dnia 30 listopada b. r. mam zaszczyt wnieść niniejszą ofertę na objęcie teatru polskiego we Lwowie i oświadczam, że ofiaruję za dzierżawę tegoż rocznie 3000 złr. czynszu, przyjmując zresztą wszystkie warunki, rozpisanym konkursem objęte. Powziąłem zamiar ubiegania się o teatr polski, wiedziony nie chęcią zysku i widokami korzystnej spekulacyi, ale szczerem i bezinteresownem pragnieniem oddania rzeczywistych usług scenie polskiej, którą uważam za instytucyę artystycznego i narodowego znaczenia. W razie, gdyby Szanowna Rada nadzorcza mi powierzyła kierównictwo sceny polskiej we Lwowie, natenczas obowiązuję się:

1) Przeznaczać rocznie 500 złr. jako konkursową premię za najlepszy oryginalny utwór sceniczny, aby tym sposobem zasilić repertuar ojczysty i rozbudzić szlachetną w tym kierunku emulacyę.

2) Złożyć komitet artystyczny z mężów, znanych zaszczytnie na polu literackiem i artystycznem. Komitet ten byłby moim przewodnikiem i doradcą w trudnem i ważnem zadaniu kierowania sceną i utrzymania jej na wysokości jej estetycznego i społecznego stanowiska. W tym celu zapewniłem sobie już z góry chętny udział znakomitych osobistości, drugich zaś o to prosić zamyślam, jak pana rektora Małeckiego, Dra Pilata, krytyków dziennikarskich i t. p., zaś najuprzejmiej swą pomoc obiecali hr. St. Tarnowski, St. Koźmian, Antoni Wrotnowski, redaktor Władysław Łoziński, hr. Fredro, hr. Starzeński, Łączyński, Abrahamowicz i inni.

3) Zawarłbym stałą umowę z dyrektorem teatru krakowskiego p. Koźmianem, z którym rozpocząłem rokowania, jak dowodzi list załączony.

4) Postarałbym się o wzmocnienie personalu znakomitszemi siłami i w tym celu przeprowadziłem już wstępne i warunkowe układy w Warszawie, a głównie z p. Rychterem, który już od Nowego Roku ma przybyć do Lwowa.

5) Zaprowadziłbym formalny system występów gościnnych najznakomitszych artystów zamiejscowych.

6) Zapewniłbym publiczności sezon dwu lub trzy miesięczny opery — takiej jaka n. p. teraz była w Warszawie.

7) Celem tem żywszego zainteresowania głównych artystów dramatycznych, przyznałbym tymże pewne tantiemy.

8) Zniżeniem cen wstępu i zaprowadzeniem abonamentu starałbym się ile możności zachęcić publiczność do uczęszczania do teatru i do utworzenia niejako stałych kadr publiczności, które są koniecznym warunkiem nietylko materyalnego, ale i estetycznego prowadzenia każdej sceny.

Streściwszy w powyższych punktach najgłówniejsze zarysy głównego programu, o ile to w ramach niniejszego podania uczynić mogłem, dodaję w końcu, że zanim zdecydowałem się wnieść ofertę, starałem się zasięgnąć opinii i zapewnić sobie życzliwą pomoc osób, w kraju najwięcej wpływowych.“

Również i *Gazeta Lwowska* podaje w obszernem streszczeniu tak korzystną dla teatru lwowskiego, jakoteż i dla fundacyi Skarbkowskiej ofertę hr. Drohojowskiego.

## Sprawy sądowe.

### Morderstwo skrytobójcze.

(Ciąg dalszy).

**Rzeszów** 18 grudnia.

*Dnia 18 grudnia rano.*

Świadek X. Jan Drzewicki, wikary w Spiach: Z pogłoski dowiedział się, że Franciszka Mnichówna gdzieś zginęła bez wieści i również dowiedział się, że ostatnią razą była ona u Marcelego Stochlińskiego, ztamtąd miała iść do Ritterów i od nich więcej nie wyszła. Gdy brat mój odjeżdżał na rekolekcye, polecił mi, abym, gdy lody z rzeki stopnieją, szukał ciała Franciszki Mnichówny, czy przypadkowo tam nie znajdzie się jej, lecz wszelkie poszukiwania były daremne. Później ja pojechałem na rekolekcye i w czasie tym znaleziono ciało Franciszki. Gdym powrócił, dowiedziałem się również, że został Marceli Stochliński aresztowany, jako poszlakowany, i że jest u Łukaszka. Dlatego poszedłem tam, by przynajmniej aresztowanego poznać. Zastałem go bardzo bladego, ręce mu się trzęsły i w takim to stanie mówiłem do niego, by się przyznał, to mu się na sumieniu ulży, lecz wtenczas nic Stochliński mi nie mówił. Dopiero na drugi dzień byłem znowu u niego u Łukaszka, zastałem go w drugiej izbie siedzącego, dosyć wesołego, był zupełnie przytomny, łagodny. Widząc taką zmianę, pytałem się o przyczynę, a on mi odpowiedział, że się przyznał do wszystkiego, i wtedy to mnie Stochliński wszystko opowiedział, że z namowy Ritterów zamordowali w piwnicy w niedzielę Franciszkę Mnichównę (fakt zamordowania opowiada świadek jak w akcie oskarżenia). Wówczas Stochliński opowiadał fakt ten bardzo przytomnie i widziałem, że po tem przyznaniu się lżej mu się zrobiło na sumieniu. Wtenczas nawet pokazywano mu noże do poznania, którym Ritter poderznął gardło Mnichówny, lecz Stochliński nie mógł poznać, mówiąc, że Ritter miał nóż wyostrzony, w czarnej oprawie. Dlaczego oni zamordowali Franciszkę Mnichównę, tego nie wiem, lecz pogłoska chodziła, że nieboszczka była w ciąży od Rittera; dlatego, aby ten płód zniszczyć, zamordowano ją Podstawy tej pogłoski nie mogę wytłomaczyć. Raz nawet pytałem Rittera, gdzie jest Mnichówna, ale tenże zmieszany, blady, odpowiadał tylko: nie wiem.

**Przewodniczący**: Czy Mnichówna była moralną?

**Świadek**: O niemoralności jej nic mi nie wiadomo.

**Hanasiewicz**: Nie opowiadał Stochliński księdzu u Łukaszka, zkąd on wiedział, że Franciszka Mnichówna przyjdzie do piwnicy?

**Świadek**: Opowiadał, że przedtem z Ritterem się umówił, iż w tę niedzielę był u Ritterów, że w tym celu zawołała Gitla Mnichównę po ziemniaki.

**Pogonowski**: Gdzie stał żandarm u Łukaszka wtedy, kiedy Stochliński księdzu o fakcie opowiadał?

**Świadek**: W drugiej stancyi, drzwi do niego były zamknięte i nie mógł nawet słyszeć naszej rozmowy, gdyż w drugiej izbie nie słychać rozmawiających ludzi w pierwszej.

Świadek Jan **Gaborski**, sam się stawił dla poczynienia zeznań: Z własnego doświadczenia o śmierci Franciszki Mnichówny nic nie wiem. Byłem na rewizyi w domu Ritterów i ja znalazłem za szafą w sieni stojącą siekierę, leżała ona między szafą a ścianą. Na stylisku tej siekiery zobaczyłem coś podobnego niby krew, na ostrzu siekiery zaś było parę włosów koloru gniadawego, podobnych do okazanych mi.

**Koppel**: Na żądanie Stochlińskiego proszę Świetnego Trybunału dać lekarzom zbadać stan fizyczny jego, gdyż, jak sam twierdzi, do dziśdnia ma ślady uderzeń.

**Prokurator** sprzeciwia się.

Trybunał uchwalił polecić lekarzom zbadać stan fizyczny Marcelego Stochlińskiego.

Odczytano protokół z 6 marca r. b., stwierdzający tożsamość zwłok Franciszki Mnichówny; położenie i opis trupa w paryi, orzeczenie chemików o śladach krwi na siekierze oraz co do włosów, i t. p.

*Dnia 18 grudnia popołudniu.*

Nastąpiło przesłuchanie biegłych w sztuce.

Dr **Bieliński**: Na zwłokach znaleziono ślady dwojakiego rodzaju t. j. zgnilizny i uszkodzeń. Celem wyjaśnienia sprawy przedstawić muszę najpierw proces zgnilizny. Zgnilizna rozwija się w trupie zaraz po jego śmierci, a nawet okazuje się jeszcze u człowieka konającego na zewnątrz bladością, ostudzeniem, które wskazuje, że krew przestała krążyć, pot śmiertelny występuje. Krew wogóle człowieka konającego zachowuje się tak jak woda mętna w garnku spokojnym: kulista część krwi w ciele śmiertelnem osadza się na dnie tak, jak męty wody na dnie garnka, wskutek tego występują na ciało śmiertelne plamy, które wywołane są przez krew zsiadłą. I tak plamy te występują najczęściej na tę część, na której ciało spoczywa, n. p. spoczywa na plecach, to plamy te na plecach występują, a to dlatego, że krew staje się rzadką, łatwiej jej przeto przeciskać się przez żyły i osadzać się na dnie ciała, z czego naturalnie powstaje również puchnięcie tych części ciała. Po śmierci są wszystkie jamy wodą krwistą przepełnione i to właśnie stanowi oznaki zgnilizny. Na szybkość gnicia różne okoliczności wpływają, zależy to czy n. p. powietrze jest suche czy mokre, czy trup na powietrzu, w wodzie lub ziemi, czy okryty lub nagi i t. d. Nadmieniam także, że nie wszystkie części ciała ulegają jednakowo zgniciu. Ciało Franciszki Mnich było w wysokim stopniu zgniłe, a wnioskuję i poznaję to z tego, że po dotknięciu palcem skóry, takowa zupełnie rozłaziła się, a oczy przedstawiały tylko zapadłe 2 gałki. Położenie zaś trupa było tego rodzaju, że zwłoki robiły wrażenie człowieka, który upadł i usiłuje wstać.

Zewnętrzne oględziny trupa okazały, że takowemu na głowie, szyi i twarzy brakowało skóry, prócz kawałka skrawku, który naprowadził mnie na to, że skóra ta nie przez zgniliznę zniszczała, ale przez użycie siły zewnętrznej.

Głowa i ramiona znajdowały się prawie w namule, co mię naprowadza, że trup długo musiał leżeć.

Brzuch również miał znaki rozmaitych uszkodzeń ciała ale krańce skóry tamże przeciętej były równe. Oględziny wewnętrzne wykazały w wysokim stopniu zgniliznę. Ważnym tutaj jest żołądek napełniony kapustą i fasolą — gdyż to znamionuje, że Mnich przestała w tym dniu żyć kiedy jadła kapustę.

Głowa naga, koło guza ciemienia lewego, podbiegnięcie krwawe wielkości talara, co jest wynikiem, że za życia czaszce cios był zadany. Sposób i doniosłość uszkodzenia trudno oznaczyć, gdyż czaszka naga, twarda, śladów narzędzia nie zostawiła, możemy tylko powiedzieć, że uszkodzenie zadane było narzędziem twardem i tępem, że jest ciężkie, lecz nie jest śmiertelne. Uszkodzenie to mogło kiedyś wywołać śmierć, lecz w danym wypadku w chwili wykonania nie. To małe uderzenie dlatego jest ważnem, że sprawca tutaj z właściwym zamachem działać nie mógł, bo jakieś przeszkody nie pozwalały mu rozwinąć siły. Poznaję to po drugiem uszkodzeniu, t. j. złamaniu szczęki, a nie rozcięciu jej. Szczęka należy do kości twardych i do złamania takowej potrzeba użyć siły wielkiej, a w pierwszym przypadku t. j. przy uderzeniu w czaszkę sprawca widać doznał przeszkody. Uszkodzenie czaszki nastąpiło więc w chwili kiedy Fran. Mnich stała, a złamanie szczęki kiedy leżała. Złamanie szczęki nastąpiło narzędziem twardem, tępem i jest uszkodzeniem ciężkiem.

Rany na brzuchu miały brzegi gładkie; ważne jest, że cięcia na częściach wewnętrznych, miały brzegi gładkie, nie mogły więc pochodzić od zwierząt lub od gnicia, to poznaję z tego, że skóra napowrót złożona dochodzi i nie pozostawia braków. Z innych danych poznaję, że Mnich była w ciąży 3 do 4 miesięcy. Rozcięcie macicy ostrem narzędziem nastąpiło po śmierci; rany na żywym człowieku łatwo poznać można, gdyż krwotok jest wielki, brzegi rany są odsunięte przez napływ krwi i elastyczność ciała, a tutaj śladów krwotoku nie mamy, dalej w macicy nie było śladów krwi — brzegi jej nie były napuchnięte, zresztą trudno przypuścić, żeby sprawca pastwił się nad ofiarą żywą, którąby niewątpliwie krzyczała.

Co do szyi, to w tym względzie oględziny lekarskie są bardzo szczupłe, bo jej prawie całkiem nie było, znaleziono bowiem tylko skrawek i resztki przełyku o brzegach gładkich. Skrawek skóry okazuje, że brak skóry na głowie powstał wskutek operacyi, a nie zgnilizny, bo zgnilizna i ten skrawek zniszczyłaby. Wobec więc tego okazuje się, że na głowie i szyi wykonano jakieś operacye narzędziem ostrem. Widać dalej, że przełyk został przecięty, co zaś do krtani i tchawicy nie można nic powiedzieć. Zdaje mi sie więc, że śmierć nastąpiła wskutek poderżnięcia, wynika to ze związku, że Mnich po uderzeniu ją w głowę żyła, wyjęcie płodu zaś nastąpiło już po śmierci, a zatem śmierć nastąpiła wskutek poderznięcia.

Wskutek tego oświadczam, że uszkodzenia na głowie są ciężkie, lecz nieśmiertelne, że usunięcie płodu nastąpiło po śmierci, że poderżnięcie szyi spowodowało śmierć.

**Przewodniczący**: Czy fakt opowiedziany przez Stochlińskiego odpowiada oględzinom?

Dr **Biel.** Odpowiada zupełnie. Przyczyną śmierci było zarznięcie, bo wskutek tego nastąpił ubytek krwi albo uduszenie i z tego nastąpiła śmierć.

**Mossor**: Czy siekiera ta może odpowiadać uszkodzeniom?

Dr **Biel.** Odpowiada zupełnie.

**Mosor**: Czy włosy są ucięte?

Dr **Biel.**: Są, bo brak cebulek.

**Mossor**: Uwzględniwszy opis piwnicy, jaki Pan ma sąd o zamachu?

Dr **Bieliński**: Z tego sądzę, że uszkodzenia głowie dlatego są mniejsze, bo sprawca nie miał dość miejsca na zamach.

**Koppel**: Czy Stochliński oglądany dzisiaj okazywał ślady pobicia?

Dr **Bieliński**: Okazywał ślady z przebytych czeraków, ale nie z bicia. Opierając się na wskazówkach danych mi przez Dra Bandrowskiego, jakoteż z opowiadań samego Stochlińskiego i świadków mogę stanowczo powiedzieć, że nie mógł zapomnieć po przebytej słabości tyfusu opowiadania o czynie, gdyż gdyby rzeczywiście zapomniał, to by wszystko zapomniał, a nie tylko to co się odnosi do czynu.

**Hanasiewicz**: Czy nóż może być narzędziem do poderżnięcia stosownem.

Dr **Biel.**: Nóż taki z zasady może zadać takie uszkodzenie?

**Pogonowski**: Do jakiego stopnia wskutek uderzenia Mnichówna ubezprzytomnioną została?

Dr **Bieliński**: Absolutnie nie da się to oznaczyć; to pewna, że takie uderzenie wywołuje ubezprzytomnienie.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Wiadomości
*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 18 i 19go grudnia.

Na targ wczorajszy na Baran dowieziono około 400 korcy różnego zboża, pszenicę tylko w pośledniejszym gatunku, którą płacono też niżej, taksamo jęczmień o 1 złp., żyto po cenie z ostatniego targu.

Dowiezione zboże zakupili kupcy krakowscy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 30·— do 42— złp.;— żyto na 227 funtów od 29·— do 32·$^1/_2$ złp.; jęczmień na 202 funt. od 22 złp. do 27·— złp. owies na 138 funtów od — do — złp. jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 30 do 33$^1/_3$ złp.

Tendencya targu zbożowego na Kleparzu od piątku wzmocniła się, a to wskutek więcej ożywionego ruchu i chęci kupna. Cena pszenicy podniosła się o 10—15 —., żyta o 5 złr. Jęczmień i owies płacono po cenie z ostatniego targu.

Z Prus przybyło paru kupców na zakupno pszenicy, czerwonej niedowieziono, a białej zakupiono dość znaczną partyę, płacąc o 5 złr. wyżej jak na ostatnim targu.

Nasiona strączkowe płacono niżej. Cena rzepaku utrzymała się.

Wogóle zakupywano najwięcej na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·25 do 8·45 — złr., czerwoną od 8·— do 9·15 złr., białą pszenicę od 7·75 do 9·— złr.; żyto piękne od 6·50 do 6·70, poślednie od 6·10 do 6·45 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 8·— złr., pośledni od 5·50 do 6·50 złr.; owies od 5·50 do 6·— złr.; groch od 7·75 do 10·— złr.; fasolę od 9 — do 11·75 złr.; tatarkę od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·50 do 6·75 złr.; wykę od —· do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od

7·— do 7·50 złr.; rzepak od 15·— do 15·50 złr., koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od 60·— do 85·— złr.

## Kasa wkładkowa
*Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.*

Wykaz za miesiąc listopad 1882 r.

Pozostałość z dniem 31go paźdz. 1882 r. . . . 606,588 c. 74½
Wpłynęło w miesiącu listop. 1882 . 23,353 c. 04
Razem . 629,941 c. 78½
Wypłacono na 147 książeczek, z których 15 umorzono łączną kwotą 46,669 c. 63
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 57 złr. 81 cent.
Pozostałość z dniem 30go listop. 1882 roku . . . 583,272 c. 15½

Otrzymujemy od Rady oddziału gospodarskiego Sanockiego następujące pismo:

„Wielmożny Panie!

Jestem w miłem położeniu zakomunikować W. Panu uchwałę Ogólnego zgromadzenia oddziału c. k. Towarzystwa gosp. galic. Sanockiego, które przyznając zasłużone uznanie zaszczytnie znanemu bydłu pańskiemu, pragnie naprawić ujmę, jaka oborze W. Pana na wystawie przemyskiej wyrządzoną została. Uchwała ta brzmi dosłownie:

Obora Jaćmierska, odznaczona na wystawie cieszyńskiej w metropolii chowu bydła medalem złotym, otrzymała na wystawie przemyskiej medal bronzowy. Dopiero po premiowaniu spostrzegł się właściciel tej obory, w skutek podniesionego przez jednego z nabywców zarzutu złej wagi, iż waga, która wedle … przez organa Komitetu, a więc pod jego odpowiedzialnością przedsięwziętą być miała, o wiele od rzeczywistej różniła się, co spowodowało Komitet do wystawienia poświadczenia następującego:

„Komitet wystawy rektyfikuje oborze Jaćmierskiej wagę bydła przy wprowadzeniu błędnie odważonego, a mianowicie:
przy Amorze z 600 na 790 kilogr. żywej wagi
krowa Fewronia waga przyjęta 400 na 500 kilogr.
„ Faworyta „ „ 470 „ 570 „
„ Kreolka „ „ 360 „ 510 „
„ Jagoda „ „ 430 „ 555 kilogr.“

Komitet wystawy wszakże, ograniczając się na tem przyznaniu się do winy, nie starał się wcale zniszczyć skutków tego błędu, ani go też naprawić, lecz przeciwnie głosząc i udzielając medal na fałszywych danych oparty, a oborze ujmę przynoszący, zamiast ją podnieść i zasłużone oddać uznanie — wpłynął jakby z umysłu na jej zdeprecyonowanie.

Ogólne zebranie oddziału c. k. Towarzystwa gosp. gal. Sanockiego, przychodząc ze sprawozdania swoich delegatów do wiadomości o tem postępowaniu, co najmniej, nieprawidłowem, postanowiło na posiedzeniu z dnia 17go listopada r. b. jednomyślną uchwałą wyrazić z powodu tego żywe swoje ubolewanie, a zarazem zaznaczyć, iż obora Jaćmierska, odznaczającą się silną budową, mlecznością i pięknemi kształtami, od czasu wystawy cieszyńskiej, t. j. od r. 1880 znacznie się nawet podniosła, a racyonalny kierunek i postęp w jednym stałym kierunku, nietylko ziemi Sanockiej, ale całemu krajowi chlubę i pożytek przynosi.

Postanowienie końcowe:

Uchwałę tę zakomunikować W. p. Grotowskiemu i do publicznej podać wiadomości.“

Tyle słów uchwały.

Ja zaś ze strony Rady oddziału gosp. dokładam prośbę, byś W. P. odszczególniony tym wyrazem i dowodem uznania swych współobywateli, najlepiej obeznanych z warunkami i zaletami obory Pańskiej, znalazł w nich zachętę i podniętę do dalszego rozwoju i postępu, który jest — a niechajże i dalej będzie godłem obory Jaćmierskiej.

*Rada oddziału gosp.*
Sanok, 17 listopada 1882.
Zastępca przewodniczącego:
*H. Romer.*“

## Nowa ustawa akcyjna.

Minister sprawiedliwości przedłożył wczoraj w Izbie deputowanych projekt ustawy akcyjnej. Nowa ta ustawa o akcyach znosi system koncesyi na towarzystwa akcyjne, co już przewidziano było w ustawie akcyjnej z r. 1874, uchwalonej przez Izbę deputowanych. Odnośne przepisy (paragr. 2) zgadzają się zupełnie z projektem ustawy Izby deputowanych, pozostaje jednak przymus koncesyjny (paragr. 3) na towarzystwa akcyjne zawiązane w celach przedsiębiorstwa przewozowego, w celach udzielenia pożyczek na zastaw, w celach asekuracyjnych, instytucyj listów zastawnych i przedsiębiorstwa górniczego.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę przepis, wzięty z projektu ustawy Izby deputowanych, że akcye opiewające na okaziciela (*au porteur*) wystawiane być mają na sumę najmniej 200 złr., a akcye imienne na sumę najmniej 100 złr. Tylko w razie, jeśli kapitał zakładowy nie przewyższa sumy 500,000 złr., mogą być wystawiane akcye na okaziciela na sumę 100 złr., a akcye imienne na sumę 50 złr. Nowym jest zupełnie przepis (§. 207 c), „że akcye lub udziały w stowarzyszeniach, do których przedsiębiorstwa należą czynności bankierskie lub wekslarskie, muszą być wystawiane najmniej na 500 złr.“

Art. 208 a, ma być znacznie zmienionym i ma brzmieć jak następuje:

„Założyciele towarzystwa akcyjnego mają obowiązek, na każdym arkuszu, przeznaczonym do zapisywania się na akcyę, wypisać prospekt stowarzyszenia i prospekt ten podpisać własnoręcznie, z wyrażeniem swego stanu i miejsca zamieszkania.“

„Prospekt ma w szczególności wymienić:
1) Przedmiot przedsiębiorstwa,
2) Czas trwania przedsiębiorstwa, w razie, jeśli czas ten ma być ograniczony,
3) Wysokość kapitału zakładowego, i pojedyńczych akcyj lub udziałów akcyjnych,
4) Punkta objęte kontraktem stowarzyszenia, w miarę jak tego żąda art. 209, L. 13, (zastrzeżone na rzecz jakiejś osoby korzyści).
5) Termin, do którego wpis towarzystwa w rejestr handlowy ma być uskutecznionym, gdyż w razie przeciwnym zapisy na akcye byłyby nieważne, a tym, którzy się już zapisali, musianoby zwrócić wniesione wpłaty. Jeśli kontrakt stowarzyszenia zawiera postanowienia przewidziane w punkcie 4tym, musi być prospekt towarzystwa najmniej na 14 dni, przed subskrybcyą akcyj kapitału zakładowego, potrzykroć w różnych czasach ogłoszonym w dziennikach publicznych, przeznaczonych do wszelkich ogłoszeń towarzystwa.

Postanowienia projektu ustawy Izby deputowanych, według których … akcyjnych w rejestr handlowy i co do wpłat na akcye, zostały … zmianie. Podczas gdy dawny projekt wymaga tylko dowodu, że najmniej 50% nominalnej wartości akcyj wpłaconem zostało, podług nowego projektu, a) zapisujący się na akcyę brzmiącą na okaziciela, której nominalna wartość wynosi aż do 200 złr. włącznie, …, zapisujący się na akcyę imienną z nominalną wartością do 100 złr. włącznie, musi wpłacić całą wartość nominalną, b) zapisujący się na akcyę brzmiącą na okaziciela, której wartość nominalna przewyższa 200 złr., a dochodzi do 400 złr. włącznie wpłacić musi przynajmniej kwotę 200 złr., co się tyczy akcyi imiennej, której wartość nominalna przewyższa kwotę 100 złr. i dochodzi aż do 200 złr. włącznie, musi wpłacić przynajmniej 100 złr., c) zapisujący się na akcyę brzmiącą na okaziciela, której wartość nominalna przewyższa sumę 400 złr., lub na akcyę imienną, której wartość nominalna przewyższa 200 złr., musi wpłacić najmniej 50%.

Ważne są postanowienia, tyczące się wykonywania prawa głosowania na walnem zgromadzeniu. Do każdéj akcyi przywiązanym jest w ogóle jeden głos. Wolno jednak zastrzedz w kontrakcie towarzystwa, że dopiero pewna ilość akcyj daje prawo do jednego głosu. „W takim razie należy się akcyonaryuszom, którzy posiadają mniejszą ilość akcyj, wybrać sobie wspólnego pełnomocnika, który będzie wykonywał na walnem zgromadzeniu prawo głosowania, w miarę ilości akcyj, które reprezentuje.“

Przed wpłaceniem spełna akcyj starych, nowych wydawać nie wolno.

Ustawa zastosowaną będzie nietylko do świeżo powstających, ale i do istniejących już instytucyj z wyjątkiem Banku austro-węgierskiego, który zostawiony w niczem nie naruszą.

**Wrocław.** — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 83 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·80 marek (7 złr. 90 cent.); owies za 100 kilo. po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 29 marek (16 złr. 98 cent.)

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 18 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 297, węgierskich 1701, niemieckich 681; razem 2679.

Galicyjskie płacono 54 do 55, złr., osobliwsze 56 do 58, 60 złr.; węgierskie 54 do 58, 60 złr., osobliwsze 62 do 64 złr.; niemieckie 56 do 62 złr. Targ był bardzo mdły.

*W. Amirowicz & K. Schels.*

**Wiedeń** 17 grudnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj przy zupełnym zastoju cena nom. 32 złr.

Peszt 16 grud: 30·50·—·30·75 złr. Wrocław, 16 grud.: na grud. 50 40 mrk., na wiosnę 50 40 mrk. Szczecin, 16go grudnia: w miejscu 50 70 mrk., na grudzień 50 70 mrk., na kwiecień-maj 53 20, na czerwiec-lipiec 54·30 mrk. Berlin, 16go grudnia: w miejscu 51·25 mrk., na grudzień 51·80 mrk., na kwiecień-maj 53·50 mrk., na lipiec-sierpień 55 10 mrk. — Paryż, 16go grudnia: na ten miesiąc 50 25 frk., na styczeń 50·75 frk., na styczeń-kw. 51·75 frk., na maj-sierpień 53 50 frk.

**Nafta.** Wiedeń, 17 grudnia: za 100 kilo z cłem z dworca 24·50—24·75 złr.— Tryest, 16go grudnia: za 100 kilo bez cła: 10·10 - 10·25 złr.— Brema, 16go grudnia: za 50 kilo 7 40 mrk. — Hamburg, 16 grudn.: w miejscu 7·30 mrk., na grudzień 7·30 mrk., na styczeń-marzec 7·80 mrk. — Antwerpia, 16go grudn.: za 100 kilo 19·25 frk.— Nowy Jork, 16go grudn.: za galonę na grudzień 7⅝ st. pap., w Filadelfii na listopad 7¼ ct. pap., nafta surowa 7⅜ ct. pap.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

### NADESŁANE.

## Loterya gospodarska
na korzyść ubogich

w latach poprzednich zawdzięczała swoje powodzenie miłosiernej hojności mieszkańców miasta Krakowa oraz obywateli z pobliskich okolic. Weszło to już w piękny obyczaj Krakowian, aby w wilją wilii, dnia radości i rodzinnych zgromadzeń złożyć ten mały haracz dla ubogich. Popularność loteryi gospodarskiej zapewnił obok taniości biletów, dobór przedmiotów, które zachęcają wszystkich, aby przynieść na stół wilijny smaczną wygraną.

W roku bieżącym stan ubóstwa w mieście naszym nie zmniejszył się, a zmniejszyły źródła dochodu dla stowarzyszeń dobroczynności wobec mnożących się składek i widowisk na cele artystyczne i pamiątkowe. Towarzystwo św. Salomei dostarczające robót dla ubogich kobiet doznawało niepowodzeń tak w zbyciu tych robót jak w staraniach o zjednanie funduszów. Upadły t. z. *promenades concerts* i niepowodziły się przedstawienia z żywych obrazów. Ufać jednak należy że troskliwość mieszkańców o sprawę ubogich, nie osłabła. Przypominamy zatem, że loterya gospodarcza odbędzie się jak w latach poprzednich w wilją wilii Bożego Narodzenia 22 grudnia w ujeżdżalni i rozpocznie się o godzinie 2 popołudniu przy muzyce wojskowej.

Pożądanem jest, aby szlachetni dawcy nadesłali jak najwięcej wiktuałów i innych przedmiotów. Loterya przyjmuje z wykluczeniem ryb, zarówno żywy jak zabity drób, zwierzyny i mięsiwo surowe wszelkiego rodzaju, wieprzowinę, jarzyny, masło, sery, bryndzę, pieczywo i wyroby cukiernicze, pierniki, bakalje, konfitury, napoje i trunki, świece, naftę, mydło, sprzęty gospodarskie, naczynia, książki rachunkowe, kalendarze, zabawki — zgoła wszelkie przedmioty mogące zasilić spiżarnię, lub przydać się w kuchni i sali jadalnej.

Dary te przyjmuje pani Zofia Wołodkowiczowa ul. Lubicz Nr 1 w domu dawniej hr. Moszyńskiego. Przesyłki kolejowe należycie opakowane, należy, adresować wyraźnie i zaopatrzyć spisem przesyłanych *franco* przedmiotów. Za każdym odbiorem spis nadesłanych przedmiotów podany będzie do wiadomości publicznej. Przypominamy, że loterya zaczyna się o godzinie 2 po południu dnia 22 b. m. fanty powinny być zebrane najdalej przed godziną 10 tegoż dnia.

## Ostatnie wiadomości.

Podług wiadomości, które dziś z Wiednia otrzymujemy, w kompetentnych sferach najmniejszej nie przywiązują wagi do rozpuszczanych bajek o nagłem zbrojeniu się Rosyi; wiedzą tam dobrze, że niezgodnem to jest z rzeczywistością, jak z drugiej strony przekonani są, że przygotowania na dalszą obliczone metę, czynione są w kierunku wskazanym wczoraj w naszym liście warszawskim. Wiedzą również o tem, że ilość kawaleryi na pasie granicznym zwiększyła się. Na *Ballplatzu* z wielką niechęcią zapatrują się na rozsiewane przez dzienniki zagraniczne pogłoski wojenne, dotyczące gwałtownych uzbrojeń Rosyi. Przypisują je giełdowym spekulacyom paryskim; tam bowiem rzeczy biorą coraz gorszy obrót i w Paryżu obawiają się, w razie większego spadku renty, groźnych zaburzeń. W Wiedniu, co się tyczy położenia wewnętrznego, lękano się przez chwilę, że rozterki w łonie prawicy i powstanie klubu Coroniniego rozbiją większość, a w takim razie prawdopodobnem stałoby się rozwiązanie Izby. Świetnie jednak, szybko i zwycięzko przeprowadzony pierwszy peryod obrad Izby przekonał, że obawy były płonne.

Wniosek o zaprowadzeniu tak zwanej *Lizenzsteuer* w sejmie pruskim oddanym został osobnej komisyi do zbadania, która w razie przewidzianego odrzucenia go, ma zarazem podać inną propozycyę do zastąpienia ubytku wynikającego ze zniesienia czterech najniższych stopni podatku klasycznego.

Petersburg 17 grudnia. *Goniec urzędowy* donosi, iż na czas nieobecności hr. Woroncowa-Daszkowa, zarząd ministeryum dworu powierzony został jenerałowi Richterowi, komenderującemu główną kwaterą Cesarza. (*Słowo warsz.*)

## Telegramy własne „Czasu.“

**Wiedeń** 19 grudnia. *Fremdenblatt* pisze: „Fantastyczne rewelacye krakowskiej *Nowej Reformy* w sprawie mającej niebawem wybuchnąć wojny rosyjsko-austryackiej, które są naturalnie na rękę politykom goniącym za wiadomościami senzacyjnemi oraz spekulantom, grającym na zniżkę, starają się wspomniane indywidua wyzyskać. Nie lekceważymy sobie wcale niebezpieczeństw, które grożą mocarstwom ze strony Rosyi, jeśli kiedyś wybuchnie nagromadzony przez agitatorów panslawistycznych i nihilistycznych materyał palny. Jesteśmy przekonani, że Austrya i Niemcy spełniają tylko obowiązki względem własnego bezpieczeństwa, jeżli wobec rozwoju rosyjskiej siły wojskowej, mają się na baczności; zgadzamy się zupełnie z *Koeln. Ztg*, która utrzymuje, że budowa kolei w Rosyi zmusza państwa sąsiednie do stósownych zarządzeń. Mimo to nie przyszło nam nigdy nawet na myśl uważać wojnę z Rosyą za nieuniknioną. Przypuszczamy tylko możebność jej, uważamy jednak równocześnie za najwdzięczniejsze żadanie dyplomacyi niemieckiej, austryackiej i rosyjskiej, starania się o to, aby możebność ta nie stała się koniecznością. Politycy narodowości polskiej powinni zastanowić się, że przez takie hece pracują tylko dla panslawistów i dla nihilistów. Wszyscy Polacy, a szczególnie ci, którzy mieszkają w Galicyi, mają jak największy interes w tem, aby polityka pokojowa nadal utrzymać się mogła. Car i Giers są przekonani o niezachwianej sile i trwałości austryacko-niemieckiego przymierza, a wiedzą, że interesa zagraniczne wymagają jak najgorliwszego popierania tej polityki pokojowej.“

**Berlin** 19 grudnia. Dzienniki nie przestają rozpisywać się o stosunkach Niemiec do Rosyi i Francyi. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że twierdzenie *Gołosa*, iż politycy berlińscy dlatego mówią o austryacko-niemieckiem przymierzu, ponieważ Rosya nie chce poświęcić Niemcom swych handlowo-politycznych interesów, jest bezzasadne.

**Berlin** 19 grudnia. *National Ztg* ogłasza korespondencyę z Wiednia, podług której Giers ofiarował państwu niemieckiemu zniżenie ceł rosyjskich o 10%, jako cenę za polityczne zbliżenie się. *Kreuz Ztg* oświadcza, że ostatnia kampania dziennikarska jest odpowiedzią na zawiązywanie stosunków między Rosyą a Francyą, tak jak było w r. 1879. Dzienniki wyrażały kilkakrotnie niepokój, aby nie powołano Ignatiewa do ministerstwa. *Köln. Ztg.* utrzymuje nawet, że Saburow udał się do Petersburga, aby to odradzić.

## Telegramy biura koresp.

**Budapeszt** 19 grudnia. Izba poselska odroczy się jutro do 10 stycznia 1883 r.

**Berlin** 19 grudnia. *Nordd. allg. Ztg* podaje wyczerpujący wyciąg wspomnianego wczoraj artykułu wstępnego *Gazety Moskiewskiej*, o przyczynie dotychczasowych nieporozumień między Niemcami a Rosyą, o podróży Giersa do Warzinu i o utrzymaniu historycznych stosunków między Niemcami a Rosyą, które nie wymagają ani usilnych starań, ani konwencyi. *Nordd. allg. Zg* dodaje od siebie, że do artykułu tego z powodu pozycyi dziennika przywięzuje większe znaczenie, i że ze względu na jego treść podaje go chętnie do wiadomości czytelników.

**Paryż** 19 grudnia. Gambetta popadł w recydywę i dostał dziś niepokojącego ataku febry.

**Paryż** 19 grudnia. *Telegraphe* donosi, że Duclerc nie odrzucił wyraźnie propozycyi rządu angielskiego, przeznaczającej Francuza na prezesa egipskiej komisyi długów państwowych. Duclerc zapytał się tylko, czy prezes taki ma być uważany po prostu za naczelnika instytucyi finansowej, czy za wysokiego urzędnika tejże, powołanego do kierownictwa i kontroli nad sytuacyą finansową. Tylko w przypadku pierwszym nie przyjąłby Duclerc propozycyi rządu angielskiego.

**Paryż** 19 grudnia. Wczoraj po południu nastąpił wybuch w warsztacie nabojów w Mont-Valerien. Zapewniają, że 30 robotników odniosło ciężkie rany. Przyczyna wybuchu nieznana.

**Paryż** 19 grudnia. Potwierdza się, że wojska chińskie w skutek polecenia otrzymanego z Pekingu cofnęły się z Tonking. Stosunki Francyi z Chinami są wyborne; Chiny będą ewentualnie współdziałać z Francyą w celu wytępienia piratów.

**Paryż** 19 grudnia. *Temps* donosi, że wycofanie wojsk chińskich z Tonking zawdzięczać należy posłowi francuskiemu p. Bouree, który przekonał rząd chiński, że w jego interesie leży, aby wojska francuskie mogły się osadzić w Hanoi, w celu oczyszczenia kraju z piratów.

**Paryż** 19 grudnia. Koła parlamentarne stwierdzają, że ministerstwo zajmuje się znowu wyprawą do Tonking; obrady nad tą kwestyą odroczono bowiem dawniej z powodu nieporozumień co do pewnych szczegółów.

**Rzym** 19 grudnia. Z powodu wyroku sądu apelacyjnego w sprawie Martinucciego, wręczoną zostanie uwierzytelnionym na dworze papieskim dyplomatom nota Watykanu, zbijająca jurydycznie wyrok.

**Rzym** 19 grudnia. Encyklika papieska do biskupów hiszpańskich oświadcza, iż rzeczą jest niewłaściwą łączyć kościół z jakiemkolwiek stronnictwem politycznem. Kościół wznosi się po nad ludzkie namiętności i nie potępia żadnego zapatrywania, które religię i sprawiedliwość szanuje.

**Konstantynopol** 19 grudnia. Nota Porty z 16go b. m. zwraca uwagę ambasadorów na niepoprawne postępowanie ajencyj telegraficznych i korespondentów dzienników, którzy przekraczają granicę ustawy i słuszności, i przekręcają w dziennikach zagranicznych fakta w duchu nieprzyjaznym, co sprawia jaknajgorsze wrażenie w Turcyi. W celu usunięcia złego utworzyła Porta w ministerstwie spraw zagranicznych osobne biuro prasowe, w którem zagraniczni korespondenci zasięgać mają wiadomości i wyjaśnień, aby ewentualnie mogli przesyłać doniesienia swe dziennikom. Działający wbrew powyższemu rozporządzeniu, otrzymają po raz pierwszy napomnienie, w razie dalszego oporu wymienieni będą po nazwisku w Turcyi i za granicą, a jeśliby mimo to nie zastosowali się do nowego rozporządzenia, będą wydaleni z Turcyi.

**Kair** 19 grudnia. Dla uzupełnienia projektu organizacyi policyi i żandarmeryi, zbierze się w najbliższych dniach komisya, składająca się z ministra wojny, ministra spraw wewnętrznych, Saida baszy i Colvina.

**Kursa** — Wiedeń 19-go grudnia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 75·55 — Renta srebrna 76 50. — Renta złota 94 60. 6% Renta złota węgierska 118·20 — Losy z roku 1860 129·— — Akcye Banku Narodowego 827 — — Akcye kredytowe 277·75 Londyn 119·30 — Dukaty 5·65. — Napoleony 9·48. — Lombardy 135·—.— Losy 1864 roku 166·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 289·50 — Akcye kol i Lwowsko-Czerniowieckiej 165·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 113·— Obligacye indemn. galicyjs. 97·50. — Losy prem. węgierskie 112·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog· 140·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 195·— 6% Listy zast. hipoteczne 100·60. — Marki 58·55 Ruble 115·37.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·—— Renta węgierska 84·50. 4% Nowa renta papierowa 90 05 złr.

Usposobienie giełdy: — .

**Berlin** 19-go grudnia. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·40. — Krótki Wiedeń 170·50. Krótka Warszawa 196·50. Banknoty ros. 197 50. 5% Listy zast. Polskie 60·20. — 4% Listy likw. Polskie 53·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 124 38 — Akcye austr. kredytowe 476 50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

# Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 19 grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 114 75 | 115 75 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 58 | 1 66 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 25 | 58 85 |
| Dukat ważny | 5 62 | 5 72 |
| 20-frankówka | 9 45 | 9 54 |
| Imperyał ważny | 9 73 | 9 83 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 100 — | 101 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 97 25 | 98 25 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 75 | 91 25 |
| 4% „ „ „ „ „ II em. | 86 — | 87 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 97 25 | 98 25 |
| 6% listy „ banku hipot. | 100 75 | 102 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 100 25 | 101 25 |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 92 50 | 93 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 25 | 101 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 97 – | 98 75 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 – | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 50 | 102 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 50 | 102 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 — | 105 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 25 rb. | 99 25 rb. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 25 | 87 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 287 — | 289 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 165 — | 165 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 295 — | 302 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 75 | 20 75 |
| Losy miasta Stanisławowa | 24 — | 25 50 |

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń** 18 grudnia

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 75 50 | 75 65 |
| 4⅕% „ srebrna | 76 30 | 76 45 |
| 4% „ złota | 94 35 | 94 50 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 117 — | 117 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 | 128 75 | 129 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 | 135 — | 136 — |
| „ „ 1864 „ 100 | 165 25 | 165 75 |
| „ „ 1864 „ 50 | 165 — | 165 50 |
| Losy Como-Renten | 40 — | 42 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 106 — | 107 — |
| Bukowińskie „ „ | 98 — | 100 — |
| Galicyjskie „ „ | 97 50 | 98 — |
| Morawskie „ „ | 103 — | 104 50 |
| Niższo-austryackie „ „ | 104 50 | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 50 | — — |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 103 — | 105 — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 96 75 | 97 75 |
| Węgierskie „ „ | 97 - | 98 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 133 10 | 134 50 |
| 6% Renta węgierska złota | 117 60 | 117 80 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 93 — | 93 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 109 75 | 110 50 |
| Boden-Credit węgierskie . . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 208 50 | 209 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 277 30 | 277 50 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 267 50 | 268 — |
| Depositen-Bank . . . . . 200 „ | 200 — | 200 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 845 — | 850 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 824 — | 825 — |
| Unionbank . . . . . . . 100 „ | 106 — | 106 50 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 139 50 | 140 — |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 101 — | 101 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 161 75 | 162 25 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 558 — | 560 — |
| Elżbiety . . . . . . . 210 „ „ | 205 50 | 206 — |
| Linz-Budweis . . . . . 200 „ „ | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „ | 177 75 | 178 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2650 | 2655 |
| Franciszka Józefa . . 200 „ „ | 192 — | 192 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 287 50 | 288 — |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ „ | 139 75 | 140 25 |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 163 75 | 164 25 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 194 25 | 194 75 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 211 — | 211 50 |
| Rudolfa . . . . . . . 200 „ „ | 160 — | 160 50 |
| Siedmiogrodzka I . . 200 „ „ | 154 50 | 155 25 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 336 50 | 337 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 134 20 | 134 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 247 — | 247 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 153 75 | 154 25 |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 155 50 | 156 50 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 158 75 | 159 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 — | 119 25 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 104 75 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 101 50 | 102 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 105 50 | 106 50 |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. . . . | 90 — | 90 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. . . . | 97 50 | 98 50 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 97 50 | 98 50 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. . . . | 100 20 | 100 60 |
| 6% „ „ Włość. „ . . . | 100 50 | 101 - |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 60 | 100 8. |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 100 75 | 101 50 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut . . | 100 — | 101 75 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . . 300 złr. 5% | 93 — | 93 50 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 94 25 | 94 75 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 93 50 | 94 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½% | 98 15 | 98 40 |
| „ Em. 1862 . . 300 „ „ | 98 10 | 98 40 |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 — | 101 25 |
| „ Em. 1870 . . . 200 „ „ | 100 25 | 100 50 |
| „ „ 1972 . . . 200 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 100 80 | 101 — |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½% | 104 75 | 105 50 |
| „ „ wal. austr. . . . „ | 102 — | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 105 50 | 106 — |
| „ poż. 14 milion. 1882 . „ | — — | 106 — |
| „ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5% | 104 25 | 104 75 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| „ Em. 1873 . 200 „ „ | 101 — | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 99 50 | 99 70 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „ | 95 90 | 96 10 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 91 75 | 92 25 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 50 | 100 50 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 — | 95 50 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | 93 50 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ „ | 101 85 | 102 15 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 100 60 | 100 90 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . . . . . . 300 „ „ | 99 30 | 99 60 |
| „ Em. 1869 . . . 300 „ „ | 99 — | 99 40 |
| „ Em. 1872 . . . 300 „ „ | 99 — | 99 40 |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 117 50 | 118 50 |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „ | 90 30 | 90 70 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 175 75 | 176 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 133 50 | 133 90 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 118 — | 118 30 |
| Theissb.-Gesell. . . . . „ „ | 99 — | 99 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 90 — | 90 50 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | — — | — — |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 89 25 | 89 75 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | — — | 112 70 |
| „ Westbahn . . . 200 „ „ | — — | 96 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | 95 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . złr. 100 | 113 50 | 114 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 122 50 | 123 — |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 111 75 | 112 25 |
| 3% „ Tureckie . . fr. 400 | 24 50 | 24 75 |
| Kredytowe . . . . . złr. 100 | 173 50 | 174 50 |
| Clary . . . . . . . . złr. 42 | 37 75 | 38 50 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . „ 105 | 108 — | 108 50 |
| Insbrucku . . . . . . „ 2 | 22 — | 22 50 |
| Keglewicha . . . . . „ 10 | 19 — | — — |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | — — | 19 60 |
| Ofner (miasta Bu . . . „ 40 | — — | 39 25 |
| Palffy . . . . . . . „ 42 | 34 50 | 35 — |
| Rudolfa . . . . . . „ 10½ | 19 25 | — — |
| Salma . . . . . . . „ 42 | 52 50 | — — |
| Salzburgskie . . . . „ 20 | 23 75 | 24 25 |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 46 — | 47 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | 24 25 | 25 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 127 — | 127 50 |
| 4% „ . . . . „ 50 | 64 — | 65 — |
| Waldsteina . . . . . „ 21 | 27 — | 27 50 |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 36 — | 37 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 66 | 5 68 |
| 20 frankówki | 9 49 | 9 50 |
| Imperyały rosyjskie | 9 79 | 9 81 |
| Funty szterl. angielskie | 11 92 | 11 95 |
| Liry tureckie złote | 10 80 | 10 82 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 60 | 58 70 |
| Rubel papierowy za 100 | 114 25 | 114 50 |

**Lwów** 18 grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 302 — | 306 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 97 70 | 98 70 |
| 4% „ „ „ „ „ | 89 50 | 91 — |
| 5% „ „ „ „ „ 37-letnie | 97 70 | 98 70 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 100 50 | 101 60 |
| 6% „ „ „ „ włośc. galic. | 100 50 | 102 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 97 — | 98 25 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 102 50 |

**Warszawa** 14 grudnia.

| | rub.\|kop. | rub.\|kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 98 60 |
| kupon | — — | — — |
| 5% Listy likwidacyjne | — — | 87 30 |
| kupon | — — | 012 |

# OBWIESZCZENIE.

Od 1 kwietnia 1883 r. będzie wydzierżawiona restauracya na dworcu kolejowym w Nowym Sączu.

P. T. przedsiębiorcy, którzy są w stanie wykazać się zawodowem uzdolnieniem, zechcą **do 15 stycznia 1883** podania swe opatrzone świadectwami, wnieść do niżej podpisanego zarządu ruchu, gdzie też warunki kontraktu przejrzane być mogą.

Jesteśmy również gotowi, odpis warunków na żądanie pod oznaczonym wysłać adresem. (3033-2-3)

Tarnów, dnia **10** grudnia **1882** r.

Zarząd ruchu c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.



## Młody człowiek

znający dokładnie interes żelaza, może objąć wakującą posadę u **M. Lewińskiego,** skład żelaza w **Włocławku,** Królestwo Polskie. (3049-2 3)



**Poszukuje się** zdolnego **maszynisty i zecera.** Wiadomość w księgarni *E. F. Arvaya* w Rzeszowie. (2996-2-3)

## POSADY EKONOMA

**i t. p.**
szuka młody człowiek władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, mający kilkunastoletnią praktykę w gospodarstwach postępowych zagranicznych i krajowych i posiadający chlubne świadectwa. Adres: **E. O.** p. r. **Wadowice.** (2988-2-3)

## SUBJEKT

zdolny, z handlu towarów mieszanych, znaleźć może posadę **w handlu Jana Zabierowskiego w Jaśle.**
Panowie nowo wypisani, również z handlu galanteryjnego mają pierwszeństwo. (2983-3-3)

## KAMIENICA

przy ulicy Szpitalnej, jest pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje handel kolonialny ***F. Dembińskiego,*** ulica Floryańska Nr. 38. (2957-5-6)

## Ogłoszenie licytacyi.

L. 34771 (3044)

**Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa** podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów, tudzież słomy dla aresztów miejskich, na czas od 1 stycznia, do ostatniego grudnia 1883 r., odbędzie się w dniu **27 grudnia 1882 r.** w Wydziale Iym Magistratu, o godzin. 12 w południe, publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert.

Wadyum wynosi 400 złr.

Deklaracye pisemne, marką stemplową na 50 cent. opatrzone i przepisane, tylko do godziny 12 przyjmowane będą.

Do licytacyi na powyższe dostawy dopuszczeni będą tylko ci przedsiębiorcy, którzy się wykażą świadectwem uzdolnienia przez Izbę handlową wydanem.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane każdego dnia w Wydziale Iym Magistratu, w godzinach urzędowych od 9 zrana do 1 z południa.

Kraków, d. 11 grudnia 1882 r.



Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na „Tygodnik powszechny" i na nowe dzieła wydawanych nakładem Maurycego Orgelbranda, w Warszawie.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.